

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

— miesięczna . . . zł. 0-00
— do domu . . . zł. 6-30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 6-30
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dzieł gospodarczy, paski w teście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialna, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagrani-czne o 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

P. Grynbaum i „stronnicstwo narodowe”.

P. Grynbaum imieniem Klubu żydowskiego wygłosił w komisji konstytucyjnej wielką mowę. Namietnie zwał czół zasadę silnych rządów. Namietnie bronił systemu parlamentarnego. System pomajowy — zdaniem p. Grynbauma — uniemożliwił mniejszościom walkę o ich prawa. Natomiast „żaden rząd parlamentarny prawa do walki nigdy nam nie kwestjonował i nigdy z powodu tej walki nawet najgorsze rządy parlamentarne, najbardziej wrogo do nas się odnoszące nie zerwały z nami stosunków”. Żydzi „nie wierzą w zbawienność silnych rządów”, nieprawdą jest „jakoby Prezydent zawsze i wszędzie był li tylko rzecznikiem racji stanu, reprezentantem całości”. A zatem nie „silny rząd” i wyposażony w rzeczywistą najwyższą władzę Prezydent jest tym najważniejszym problemem, który nowy ustroj ma rozwiązać. Punkt ciężkości tego problemu tkwi „w sferze praw obywateli mniejszości narodowych i robotnika”, głównem zatem zadaniem żydów „będzie podkreślanie zagadnienia naszych praw obywatelskich i narodowych, które muszą być rozwiązane przez konstytucję”, nie rozwiązań zaś tego zagadnienia „silne rządy niezależne od kontroli parlamentu”.

Nie wiemy, co myśleli i jakich uczuć doznawali pp. postawie opozycyjni, zwłaszcza ci z prawej strony, słuchając wywodów lidera Klubu żydowskiego. Wiemy natomiast, co powinni byli sobie myśleć i odczuwać, słuchając tej mowy, gdyby się naprawdę uważali za przedstawicieli interesów narodu polskiego, a nie wyłącznie za reprezentantów partii politycznych. Nie bardziej i brutalnie nie mogło zamaskować nieszczerej i z gruntu fałszywej moralnie roli przedstawicieli „narodowych” w sejmie, jak właśnie mowa p. Grynbauma. Żaden z nich nie podniósł się, aby w imię właśnie najistotniejszych interesów narodu polskiego wypowiedzieć tezy zasadniczo przeciwnie poglądom żydowskim, musiałby bowiem wówczas stanąć automatycznie niejako na gruncie zasad tego programu ustrojowego, który na równi z p. Grynbaumem, niemniej od niego zaciekłe zwalcza jako przedstawiciel partii politycznej.

P. Grynbaum wie aż nadto dobrze, że interesy mniejszości, zwłaszcza te apasistowskie, względnie wręcz antypaństwowe, prosperować mogą tylko i wyłącznie w ramach systemu demokracji parlamentarnej. To jest dlań tak samo oczywiste, jak i dla nas. P. Grynbaum jest logiczny, w zgodzie ze sobą i z rzeczywistością. „Stronnicstwo narodowe” wywiesza podobno na swym sztandarze zniszczenie separatyzmu mniejszościowego, dążyć chce do tego podobno radykalnie, aniżeli wszystkie inne obozy polityczne polskie, napełniające zaś do tego najkrzykliwiej i najbardziej demagogicznie. Co więcej! I „stronnicstwo narodowe” wie doskonale, tak samo, jak p. Grynbaum, że tylko demokracja parlamentarna tworzy idealne warunki dla rozwoju i stabil-

zacji antypaństwowej roboty separatystycznych odłamów mniejszości.

Ale gdy chodzi o meritum stosunku do mającej Polskę rządzić zasady ustrojowej, to jakaż, pytamy, jest istotna różnica między postawą p. Grynbauma a postawą „stronnicstwa narodowego”, zdeklarowaną ostatnio przez p. Tramczyńskiego w „Kurierze Warszawskim”, a p. Winiarskiego w komisji konstytucyjnej? P. Tramczyński uważa za niepotrzebne wzmocnienie władzy Prezydenta i nie przywiązuje żadnych nadziei do zmiany konstytucji w kierunku, który zwalcza p. Grynbaum. P. Winiarski zgoda nie uważa, aby konstytucja marcowa była zła i również tak samo, jak p. Gryn-

baum, broni jak nakalej kłacej „kontroli” (czytaj „władzy”) parlamentu nad rządem. A p. Kiernik, sojusznik z „centrum”, przemawiając na tem samem posiedzeniu, na którem mówił p. Grynbaum, czemuże się w istocie różnił od tego ostatniego, gdy zapalczywie bronił parlamentarnego systemu, powoływał się aż na argument, że „wielka wojna wygrały właśnie państwa demokratyczne i parlamentarne”?

Jakże jasno zarysowała się na tle mowy p. Grynbauma ta prawda, której żaden wykręt, żadna demagogia nie zdoła ukryć przed surowym wyrokiem historii!... Przywiązanie nalogów myślowych do starego liberalne-

go porządku wczorajszego, wcielonego w system parlamentarnej demokracji jest u „stronnicstwa narodowego” równie silne, jak wiara i przekonanie p. Grynbauma, że tylko w tym systemie i w tym porządku mogą kwitnąć interesy „obywatelskich i narodowych praw mniejszości”. I ponad pełną świadomością szkód i niebezpieczeństw, jakie dla rzeczywistych interesów narodu polskiego z tego systemu wynikają, świeci dotychczas tryumf w „stronnicztwie narodowym” kult dla starych, przeżytych form wczorajszego ustroju, którego broni z nie mniejszą od p. Grynbauma energią. (i. r.)

Długi Polski wobec państw alianckich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 stycznia (zo.) Na konferencji haskiej ustalona została między in. wysokość długów Polski wobec państw alianckich, wynikających z tytułu okupacji przez wojska i władze Francji, Anglii i Włoch terenów plebiscytowych na G. Śląsku, Warmii i Mazurach. Po szczegółowym obliczeniu kosztów utrzymania wojsk alianckich na terenach plebiscytowych oraz po odliczeniu sum wpłaconych

już przez Państwo Polskie na ten cel ustalono, że dług Państwa Polskiego wobec Francji wynosi 178 milionów fr. wobec Anglii 604 funt., a wobec Włoch 8 milionów lirów. Sumy te Polska spłacać będzie w ratach rocznych w ciągu 35 lat. Pierwsza rata będzie wypłacona 15 kwietnia 1931 r. Raty będą w pierwszych latach mniejsze, poczem wysokość ich wzrastać będzie stopniowo.

Z obrad konferencji morskiej. Expose poszczególnych delegatów.

Londyn, 23 stycznia. (PAT.) Dziś odbyło się dwugodzinne posiedzenie plenarne komisji morskiej, bez udziału prasy, poczem udzielili wyjaśnień prasie Macdonald, Tardieu, oraz szef biura prasowego angielskiego Willert. Z wyjaśnień tych wynika, że na posiedzeniu konferencji każdy z delegatów wygłosił expose, przedstawiające właściwe potrzeby, pod kątem widzenia sytuacji geograficznej, konieczności gospodarczych i odpowiedzialności politycznej.

Stimson przedstawił obronę sytuacji Ameryki i wysuwał zasadnicze postulaty Stanów Zjednoczonych.

Tardieu w treściwym przemówieniu — nazwanem przez Willerta — najlepszym dzisiejszym przemówieniem, zobrazował potrzeby Francji, wskazując na kategorie geograficzne i militarne. Wskazał on na to, że 1) Francja jest otoczona trzema morzami, i zajmuje wraz z koloniami 12.000 km. kwadr. i posiada wybrzeże długości 18.109 mil morskich; 2) handel kolonialny Francji wynosi przeszło 83 miliardy franków, stanowi przeto 60 proc. ogólnego handlu francuskiego; 3) Francja musi mieć na uwadze łatwość transportów wojskowych i możliwość dysponowania, w razie potrzeby, całą siłą obronną.

W konkluzji stwierdza, że ograniczenie jej zbrojeń jest możliwe w razie odpowiednich warunków z zewnątrz. Potrzeby militarne Francji są wybitnie zależne od pewności, czy w razie konfliktu musimy polegać tylko na nas samych, czy też będzie istniała kolaboracja międzynarodowa przeciwko agresorom.

Mac Donald w swojej deklaracji zobrazował insularną sytuację Wielkiej Brytanii, wprowadzając specjalne potrzeby jej marynarki. Grandi, w swoim przemówieniu wygłoszonym po angielsku, uznał istnienie związku pomiędzy bezpieczeństwem i rozbrojeniem, w myśl art. 8 paktu Ligi i podkreślił, że Włochy są skłonne do ograniczenia zbrojeń, jednak sytuacja Włoch jako półwyspu oraz zależność ekonomiczna dróg morskich nakazują żądać, aby żadne państwo kontynentalne Europy nie było silniejsze na morzu od Włoch.

Wakatsuki podkreślił dobrą wolę Japonii.

Londyn, 23 stycznia (AW.) Pisma angielskie donoszą, że ogromną sensację wywołała w kołach delegacji na konferencję morską wiadomość, że rząd hiszpański wypracował nowy projekt budowy okrętów wojennych.

Zrealizowanie tego projektu tak powiększyłoby flotę Hiszpanii, że wszystkie dotychczasowe umowy co do ustosunkowania się sił na morzu stałyby się jużoryzmem. Rząd hiszpański projektuje m. in. budowę kilku wielkich okrętów wojennych o pojemności 25.000 ton. Jak wiadomo Anglia zamierza przedłożyć propozycję zaniechania budowy wielkich okrętów.

Z DNIA.

POSIEDZENIE SEJMU W SOBOTE.

Warszawa, 23 stycznia. (PAT.) Najbliższe posiedzenie sejmu odbędzie się dnia 25 stycznia o godz. 16.

Porządek dzienny obejmuje, między innymi, wniosek komunistycznej frakcji poselskiej, odmawiający Rządowi zaufania, trzy sprawozdania komisji budżetowej, nagłość wniosku poselskiego go związku parlamentarnego polskich socjalistów w sprawie zbadania sprawy istnienia podsłuchu telefonicznego.

POSTULATY STOWARZYSZENIA PRZEMYSŁOWCÓW BUDOWLANICH.

Warszawa, 23 stycznia (AW.) — Po wczorajszej konferencji u p. Premiera delegatów przemysłowców budowlanych w osobach pp. Martensa i mec. Chabielskiego odbyli konferencję z min. robót publicznych Matakiewiczem. Dziś w południe w lokalu Komitetu Ekonomicznego Rady ministrów rozpoczęła się szersza konferencja z udziałem przemysłowców budowlanych, przedstawicieli Izby przemysłowo handlowej i spółdzielni mieszkaniowych. Przedstawione Rządowi postulaty stowarzyszenia przemysłowców budowlanych streszczały się w zastrzeżeniu 1-szej hipoteki dla kredytu prywatnego, przeniesienie kredytu publicznego na drugie miejsce hipoteki, uchwaleniu przez sejm 5-letniego planu finansowania budownictwa, oraz stworzeniu specjalnego organu wykonawczego celem realizacji tego

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

planu. Do postulatów tych Rząd odnosi się z najwyższym zainteresowaniem. Sprawa ożywieniu ruchu budowlanego zainteresował się gorąco p. Prezydent Rzeczypospolitej, który objął protektorat honorowy nad jubileuszowym zjazdem Stowarzyszenia Przemysłowców Budowlanych w dn. 8 i 9 marca.

OKÓLNIAK W SPRAWIE POLITYKI KARNO-ADMINISTRACYJNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 stycznia. (zo.) Agencja „Iskra” donosi, że minister spraw wewnętrznych p. Józewski rozesłał do wszystkich wojewodów okólnik, omawiający politykę karno-administracyjną. Na podstawie danych statystycznych nadesłanych przez wojewodów Ministerstwo ustaliło, że od 1 października 1929 było milion kar z tytułu orzeczeń i nakazów. Okólnik zwraca uwagę, że w tych województwach, gdzie została zaciągnięta do akcji polityki karno-administracyjnej ludność, następuje stale zmniejszanie się ilości kas. Dowodzi to, że prowencja jest lepsza od represji. Poza tem okólnik zwraca uwagę, żeby na obszarach sąsiednich polityka karno-administracyjna była jednokowa i odpowiadała wszystkim potrzebom.

ku, jaki odbywa się w prawosławnym klasztorze św. Trójcy przy ul. Ostrobramskiej. Przez cały dzień wczorajszy oraz dzisiejszy ranek gromadzą się tam tłumy ludzi, aby przyrzeć się nieprawdopodobnemu obrządkowi „wyprzedzania” diabła z „opętanej” dziewczyny. W mrocznej nawie cerkiewnej kilka osób trzyma 18-letnią dziewczynę, pochodzącą z województwa nowogrodzkiego, która wije się i z krzykiem wydziera się z rak. Obok niej pop w szatach liturgicznych odprawia modły, błogosławiąc opętana, daje

całować jej ewangelję i tonem podniesionym nawołuje szatana, aby opuścił ciało dziewczyny. Dziewczyna krzyczy, bluźni, wydziera się z rak trzymających, wreszcie mdleje i pada na posadzkę. Wtedy rozpoczynają się na nowo modły i święcenia. Obrządek ten trwa już od 48 godzin. Popi na zmianę niestrudzenie czuwają w cerkwi, pełni nadziei, że uda im się szatana wypędzić, a tymczasem tłumy ciekawych czekają na ulicy na wyniki ich usiłowań.

==□==

Konflikt Boliwii z Paragwajem.

Genewa. 23 stycznia. (PAT.) Poseł paragwajski w Paryżu, z polecenia swego rządu zawiadomił sekretariat generalny Ligi Narodów, że dnia 16 stycznia patrol boliwijski zaatakował w prowincji Chaco oddział paragwajski, przyczem zabito jednego szeregowca. Odtąd ruchliwość patroli boliwijskich nie ustaje i wydaje się, że rząd boliwijski poszukuje okazji do krwawych starć, by w ten sposób u niemożliwić toczące się obecnie obrady komisji pojednawczej - arbitrażowej konferencji panamerykańskiej, w celu załatwienia konfliktu między Paragwajem i Boliwią. W liście swoim poseł paragwajski donosi, że rząd jego raz jeszcze pragnie dać dowód pokojowego charakteru swojej polityki.

Wczoraj Sekretariat Generalny Ligi przestał treść pisma paragwajskiego rządowi boliwijskiemu. Dziś jednakże nadszedł drugi telegram od posła paragwajskiego w Paryżu, w którym ten komunikuje, że rządowi paragwaj-

skiemu udało się przejąć i odcyfrować telegram szefa sztabu generalnego wojsk boliwijskich, generała Cundta, datowany La Paz, 16 stycznia i adresowany do czwartej dywizji. Telegram ten zawiera dyspozycje wojskowe o charakterze zaczepnym. Wynika z niego, że dwie dywizje wojsk boliwijskich zostały postawione na stopie wojennej przyczem dowódcom pozostawiona jest możność wcielenia wolontariuszy. Wobec powyższych wiadomości rząd paragwajski zrzucił z siebie odpowiedzialność za możliwe konsekwencje i protestuje przeciwko potajemnemu przygotowywaniu zamachu ze strony Boliwii.

Po otrzymaniu tego protestu posła paragwajskiego, Sekretariat Generalny Ligi natychmiast zakomunikował treść jego wszystkim członkom Rady i rządowi boliwijskiemu. Konflikt paragwajsko - boliwijski datuje się od grudnia 1928.

==□==

„TERMA”

Handl. - Przem. Ska z ogr. odp.
Lwów, Lelewela 5. — Telef. 1-69.
poleca 182

najlepszy WĘGIEL górnośląski i KOKS

z Polskich Kopalń Skarbowych na G.Śl. „Skarboferma” oraz DRZEWO bukowe i sosnowe. — Najlepszy towar — Najdogodniejsze warunki.

Wyrok w sensacyjnym procesie.

Wiedeń. 23 stycznia. (AW.) Trybunał kasacyjny odrzucił dziś po dwudniowej rozprawie zażalenie nieważności przeciwko wyrokowi sądu przysięgłych w Innsbruku na studenta Halsmanna, skazanego za ojcobójstwo na 4 lata więzienia. Wobec tego wyrok sądu przysięgłych stał się prawomocnym. Przy odczytywaniu wyroku rozgrywały się na sali niebywałe sceny. Matka i siostra Halsmanna krzyczały w uniesieniu „On jest niewinny”. Publiczność wśród demonstracyjnych okrzyków opuściła salę. Jak stychać obrońca Halsmanna zamierza wnieść

prośbę o ulaskawienie. Część rurejszej prasy domaga się ulaskawienia skazanego wywodząc w d. c., że najwidoczniej zachodzi tu wypadek zasadzenia niewinnego.

Innsbruck. 23 stycznia. (AW.) Halsmannowi zakomunikował wyrok sądu kasacyjnego obrońca dr. Pessler. Halsmann przyjął wyrok na pozór spokojnie. Powiedział tylko: „Żaden wyrok nie robi mi mnie zbrodniarza”. Prócz tego oświadczył, że nie myśli zaniechać zamiaru udowodnienia swej niewinności.

==□==

KIEDY BERLIN PRZEPROWADZI RATYFIKACJE PLANU YOUNGA.

Berlin. 23 stycznia. (PAT.) Półrządowo komunikują: W niemieckich kołach politycznych oczekują dokonania ratyfikacji planu Younga przez parlament do 20 lutego. Reichstag rozpocząć ma obrady nad obojętnymi projektami ustaw już około 4 lutego. Również przygotowania do ukonstytuowania się Banku wypłat międzynarodowych posunęły się tak daleko, iż będzie on mógł rozpocząć swą działalność z końcem marca. Niemieckie koła polityczne podkreślają, że Niemcy zainteresowane są w przyspieszeniu prac, koniecznych do wprowadzenia w życie planu Younga, przede wszystkim ze względu na sprawę ewakuacji Nadrenji. Gdyby sprawy wzięły przewidywany obrót, pozostałoby na dokonanie ewakuacji w ustalonym terminie jeszcze 3 miesiące.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

HISZPANJA SUBWENCJONUJE PRASĘ FRANCUSKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 stycznia. (G.) Donoszą z Paryża: Organ rojalistów „Action France” porusza sprawę subswencionowania prasy francuskiej przez rząd hiszpański i występuje ostro przeciwko podobnym metodom. Dziennik domaga się od premiera Tardieu wszczęcia odpowiednich kroków celem wyświeślenia sprawy, która może zaszkodzić dobrej sprawie Francji.

STRAJK STUDENTÓW HISZPAŃSKICH.

Madryt. 23 stycznia. (AW.) Strajk studentów hiszpańskich z powodu zakazu urzędzenia w obrębie uniwersytetu demonstracji, przybiera coraz większe rozmiary. Na gmachu uniwersytetu wywieszono czerwoną flagę z napisem: Niech żyje republika. Wezwana przez rektora policja rozprószyła demonstrujących studentów i usunęła flagę.

JAK SENAT AMERYKAŃSKI UCHWAŁIŁ REZOLUCJĘ O AMBASADZIE W WARSZAWIE?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 stycznia. (zo.) — Jak wiadomo senat Stanów Zjednoczonych przyjął rezolucję upoważniającą prezydenta Hoovera do mianowania ambasadora w Polsce. O szczegółach posiedzenia komunikują, że wnioskodawca rezolucji deputowany Hamilton Fish wspominał w swoim przemówieniu o przyjaźni łączącej Stany Zjednoczone z Polską za czasów Kościuszki i Pułaskiego i oświadczył, że utworzenie ambasady jest wyrazem dla potężnego i zaprzyjaźnionego narodu.

Deputowany O’Koneil, który wniosek popierał zauważył, że niema narodu w Europie bardziej przyjaźni i serdecznie usposobionego dla Stanów Zjednoczonych niż Polska. Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

POLACY W PRUSACH WSCHOD. ROSNA NA SILE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 stycznia. (G.) Donoszą z Królewca: „Koenigsberger Allgemeine Ztg.” zamieszcza artykuł pt.: „Polacy w Prusach Wschodnich”, w którym stwierdza wzrost żywiołu polskiego w okręgach granicznych zachodniej części prowincji. Pismo powołuje się na gazetę Olsztyńską, która ma być przeniesiona do własnego domu w Złotowie, zakupionego przez pos. Baczewskiego rzekomo dla celów szkolnych. Nie dziwnego, pisze dziennik, że żywioł polski wzrasta, gdyż Niemcy mają najbardziej wolnomyślnie pomyślaną ustawę o szkołach mniejszościowych i o mniejszościach wogóle.

ECHA PRZEJAZDU FLOTY SOWIECKIEJ PRZEZ DARDANELE.

Konstantynopol. 23 stycznia. (PAT.) Komisja cieśnin stwierdza, że wbrew pogłoskom, sowieckie okręty wojenne przed wypłynięciem do Bosforu, zasięgnęły jej zdania.

Moskwa. 23 stycznia. (PAT.) Komentując głosy prasy zagranicznej w sprawie przekroczenia przez okręty sowieckie cieśniny dardaneelskiej „Izwestia” zaznacza, że konwencja zawarta w Lozannie w sprawie cieśnin, nie obowiązuje Związku Sowieckiego, który jej nigdy nie ratyfikował. Oprócz tego klauzule tej konwencji, ograniczające prawo przepływania przez okręty wojenne cieśniny Morza Czarnego nie dotyczą krajów położonych bezpośrednio nad Morzem Czarnym a temsamem nie mogą one mieć zastosowania w stosunku do ZSSR.

SKON WYBITNEGO UCZONEGO CZESKIEGO.

Praga. 23 stycznia. (AW.) Zmarł tu nagle wybitny historyk literatury czeskiej i słowackiej profesor uniwersytetu Jarosław Vleček, który w roku bież. obchodził miał 70 rocznicę urodzin.

Marconi

To początek i szczyt radiofonii.

KONKURS NA MISS POLONIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 stycznia. (G.) — W pierwszym dniu konkursu na Miss Polonię, urządzonego przez „Kurjer Czerwony” padło 27.498 głosów. Höfingerrówna (Lwów) otrzymała 2.964 głosów, Tornaszewiczówna (woj. nowogrodzkie) 2.449 głosów, Winkowska (Kowno) 2.086 głosów. Batorycka (Lwów) 1.666 głosów, Nowicka (Warszawa) 1.304 głosów. W piątek odbędzie się ściślejsze głosowanie na 30 kandydatek, z pośród których jury wybierze przyszłą Miss Polonię.

JEDYNYE oryg. EUMIG-HARTLEY IV ZWYCIĘZCĄ

Jedyny 4 lampowy aparat w tej cenie wyłączający stację miejscową. To szczyt produkcji radiowej. To klasa najwyższa. Zatem oryg. Eumig Hartley IV za zł. 630 wyłącznie u zastępcy na Polskę

LEON I HENRYK APPEL

Lwów, ul. Legionów 1.

Telefon 4-58. 305

KOMUNISTYCZNE AWANTURY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 stycznia. (zo.) Nocy wczorajszej nieznaną, sprawcy rozwiesili w Krośnie dwa transparenty z napisami antypaństwowymi i na cześć tygodnia „trzech L”.

Warszawa. 23 stycznia. (zo.) Onegdaj policja państwowa w Przemyśle aresztowała 12 osób, należących do partii komunistycznej.

KRAKÓW BEZ WODY.

Kraków. 23 stycznia. (AW.) Dziś w godzinach południowych Kraków został pozbawiony wody skutkiem pęknięcia głównej rury wodociągowej na Rogatce Wielkiej. Przerwa w normalnym dopływie wody potrwa 20-30 godzin.

SUKCES POLSKIEJ DRUŻYNY HOKEJOWEJ.

Genewa. 23 stycznia. (PAT.) Dziś odbył się w Ostaad (zachodnia Szwajcaria) mecz pomiędzy reprezentacją Warszawy i miejscowym klubem hokejowym Rosey, zakończony pięknym zwycięstwem Polaków, w stosunku 6:1 (4:0, 2:0, 0:1). Drużyna nasza miała wyraźnie dużą przewagę nad klubem Rosey. Zwłaszcza napad w składzie Tupalski, Adamowski i Krieger grał doskonale. W ostatniej tercji Polacy, mając zapewnić zwycięstwo, grali nieco wolniej i pozwolili zdobyć graczom szwajcarskim bramkę honorową.

W piątek zespół polski gra mecz rewanżowy z klubem Rosey.

POPI W WILNIE WYPĘDZA DIABŁA Z DZIEWCZYNY.

Wilno. 23 stycznia. (AW.) Sensacje w Wilnie wywołała, obiegająca z ust do ust wiadomość o dziwnym obrząd-

OSTATNIA SPOSOBNOSĆ zobaczenia obu seryj-
razem w całości. Z powodu olbrzymiego powodze-
nia prolongujemy wyświetlanie super-filmu p. t.

HRABIA MONTE CRISTO

Film ten w obecnym sezonie nie będzie nigdzie wyświetlany. —
Początek seansów w Koperniku o g. 3, 6, 9-tej w Marysience
3.30, 6.39 i 9.30.

Budżet ministerstwa pracy. Z obrad sejmowej komisji budżetowej.

Warszawa, 23 stycznia. (zo). Jak było do przewidzenia, na posiedzeniu komisji budżetowej przy omawianiu budżetu Ministerstwa Pracy, ostry atak na ministra Prystora przypuścili socjaliści, których wołał holi utrata głównej dziedziny swoich wpływów a także i dochodów w kasach chorych. Kasy chorych były też jednym z głównych tematów dzisiejszej dyskusji. O ile referent pos. Kuśnierz postawił sprawę samorządu kasy chorych na właściwej płaszczyźnie oświadczając, iż nie wdając się w powody, z których w połowie kas chorych zaprowadzano komisariaty, wyraża życzenie, aby samorząd został przywrócony, o tyle socjaliści w swoim ataku zupełnie o wprowadzeniu samorządu i ponownym przeprowadzeniu wyborów nie wspomnieli, bojąc się widocznie, że w nowych wyborach ponieśliby porażkę. P. minister Prystor, uprzedzając atak socjalistów, przytoczył cały szereg przykładów partyjnej gospodarki w kasach chorych, z których na szczególną uwagę zasługują kasa chorych w Krakowie, gdzie socjaliści gospodarowali jak na własnym podwórku. Charakterystycznym jest, że pos. Żulawski z PPS, który zabrał głos po min. Prystorze, nie dotknął żadnego z tych zarzutów postawionych przez ministra, ale ograniczył się jedynie do ostrych ogólnikowych frazesów. Pos. Żulawski zakończył swoje przemówienie bardzo ostro oświadczając, że albo minister zawróci z obranej drogi, albo wyciągnie z tego konsekwencje i usunie się.

Równie ostro odpowiedział mu p. Prystor, zastrzegając się przeciwko tego rodzaju metodom walki i oświadczył, że wszystkie ataki na jego postępowanie utrwalały go w jego sumieniu, że postępuje słusznie. Poradził również socjalistom, aby osobistych spraw lepiej nie poruszali. Minister miałby wiele spraw osobistych do poruszenia, ale nie chce ich wywlekać.

Warszawa, 23 stycznia. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa, w obecności ministra pracy i opieki społecznej Prystora, przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Sprawozdawca, poseł Kuśnierz (Ch. D.) zaznacza, że jeżeli uwzględnić 15 proc. dodatek dla urzędników, to okazało się, że preliminarz ministerstwa jest w roku bieżącym niższy od poprzedniego.

Po omówieniu spraw emigracyjnych, przechodząc do kwestii Kas Chorych, sprawozdawca podkreśla, że mamy ogółem 243 Kas Chorych z 2,464,000 członków, według obliczeń z r. 1929.

W obecnym okresie ministerstwo przeszło do bardzo radykalnych zmian w dziedzinie samorządu Kas Chorych i w przeważającej liczbie Kas Chorych zaprowadzano instytucje komisarzy. Na 243 Kas Chorych, ma obecnie zarząd autonomiczny 102 a komisarzy rządowych 141 Kas Chorych. Szereg Kas Chorych wniosło skargi przeciwko ustanowieniu komisarzy. Skarg tych było 17, z czego w styczniu załatwiono 8.

Co do lecznictwa, ministerstwo przyjął system tzw. lekarzy domowych, co wywołuje w kołach interesowanych różnice poglądów.

Sprawa finansowa Kas Chorych jest obecnie trudna i — zdaniem referenta — należy obawiać się, że zaległości wzrosną jeszcze bardziej.

Mówiąc o kwestii bezrobocia, referent określa liczbę bezrobotnych obecnie na 232,600. Następnie przechodzi

do sytuacji finansowej funduszu bezrobocia, zapytując ministerstwo, jakie stanowisko zajęł Rząd co do świadczeń skarbu na fundusz bezrobocia, wobec tego, że fundusz ten jest wyczerpany.

Sprawozdawca zaproponował w końcu następującą rezolucję:

Wychodząc z założenia, że samo-

rząd instytucji ubezpieczeniowych zastrzeżony został odnośnymi ustawami, które dotychczas nie zostały zmienione, sejm wzywa Rząd do przywrócenia samorządu i przeprowadzenia wyborów, zarówno w zakładach ubezpieczeniowych długoterminowych jak i w Kasach Chorych.

Przemówienie ministra Prystora.

Po przemówieniu referenta zabrał głos Minister Pracy i Opieki Społecznej p. Prystor, który podziękował referentowi za analizę budżetu stwierdzając, że od początku swego urzędowania spotyka się w części prasy z wyrazami potępienia swojej działalności, co się streszcza w konkluzji, że zaprzepaścił ministerstwo. Zarzuty te uważa minister za niezasadne. Minister obiał swoje obowiązki w trudnym okresie gospodarczym i zastał wiele rzeczy dokonanych już przez swego poprzednika. Pod pewnymi względami stan rzeczy w dziedzinach jego resortu jest o wiele lepszy, niż na zachodzie.

Następny ustęp przemówienia poświęca minister sprawie higieny pracy.

Mówiąc o sądach pracy, minister zauważa, że chociaż instytucja ta jest nowością, to pracodawcy i robotnicy odnoszą się do sądów tych bardzo żywcześnie.

Nawiązując do konferencji węglowej w Genewie, minister wyraża uznanie przedstawicielom robotników za stanowisko, jakie zajęli na tej konferencji. Przytaczając cyfry procentowe wzrostu bezrobocia, które najbardziej dotknęło okręgi łódzki, Górny Śląsk i warszawski, minister stwierdza, że tempo tego wzrostu osłabło jednak w ostatnim tygodniu. Aczkolwiek nie jest to żadną pociechą, należy stwierdzić wzrost bezrobotnych i w innych państwach. Powtórna fala bezrobocia przekroczyłaby możliwość finansowa Państwa.

Z zasiłków ustawowych korzysta u nas 118,000 bezrobotnych. Na Radzie Ministrów uchwalono dodatkowy okres zapomóg dla bezrobotnych, przy czym wysokość zapomóg wynosi 90 zł. miesięcznie.

Mówiąc o pracy ministerstwa w zakresie opieki społecznej, minister podkreśla między innymi, że powstało 46 nowych stacji opieki nad matką i dzieckiem.

Dalszy ustęp poświęca minister sprawie emigracji, wskazując na stały wzrost emigracji do Francji. Obecna sytuacja, ze względu na dobrą koniunkturę we Francji pozwala mieć nadzieję, że warunki zabezpieczające nasz ruch wychodzący do Francji dadzą się polepszyć. Z kolei porusza minister kwestię emigracji z Polski do Belgii i Kanady i oświadcza, że dążymy nasze idzie w tym kierunku, aby naszych wychodźców przekształcić z robotników na właścicieli gruntów. Do tego zagadnienia Państwo przywiązuje dużą wagę. Teraz np. mamy wysłać pewną grupę do Peru. Wysyłamy ich, nie jako robotników, lecz jako osadników.

Następnie minister przechodzi do sprawy ubezpieczeń społecznych. Nowy tekst do ustawy o ubezpieczeniu na starość wprowadza o tyle zmian, że granicę wieku obniża się z 65 na 60 lat.

W sprawie budynków mieszkalnych minister zauważa, że będzie można w ciągu 5-ciu lat zbudować 25 do 30,000

domów mieszkalnych, których komorne wynosić będzie około 30 zł. miesięcznie.

W sprawie Kas Chorych minister oświadcza: Rozwiązanie samorządu Kas Chorych uważam za smutną konieczność, która ujawniła się zresztą już za poprzednich rządów. Za mojego urzędowania przybyło tylko 31 komisarzy, nie rozumiem więc tego krzyku, który się urzadza w tej sprawie. Podstawą do rozwiązania były wykroczenia i nadużycia. O stanie finansowym Kas Chorych, których zarządy zostały rozwiązane, świadczą choćby sumy stwierdzonych niedoborów i stosunek ich do świadczeń pieniężnych członków. Drugą ważną przyczyną niedomagań Kas Chorych jest późne uspołecznienie u nas. Ludzie nie umieją oddzielić interesów politycznych od społecznych. Ta nieumiejętność oddzielania interesów społecznych od politycznych i interesów partii staje na przeszkodzie w należytem funkcjonowaniu instytucji, które mają strzec i rozwijać interesy wszystkich swoich członków, jako społeczności państwowej, do których Kasy Chorych należą przede wszystkim.

Budżet roczny Kas Chorych wynosi w sumie ogólnej 250 milj. złotych rocznie. Jest to suma poważna, ściągana ze społeczeństwa. Dla każdego grosza trzeba mieć należyty szacunek, nie narażać go na lekkomyślność i zły wydatek. Administrować nim winni ludzie o wysokim rozumie i uczuciach odpowiedzialności społecznej. Dotychczas tak nie było, czego dowodem wiele przykładów z fustracji tych Kas i ze sprawozdań komisarzy.

W Kasach chorych zatrudniani byli komuniści. Warszawska Kasa powiatowa miała na stanowisku dyrektora komunistę, który na to stanowisko dostał się bezpośrednio po wyjściu z więzienia.

W listopadzie 1929 r. kasom chorych groziło bankructwo, któremu wielkimi wysiłkami tylko mogło się zapobiec. Obecnie stan jest zadowalający. Były niedobory, teraz są nadwyżki.

Reorganizację kas chorych przeprowadzono w pierwszym rzędzie pod względem większego udziału lekarzy w zarządzie; ci byli dotychczas stawiani na ostatnim planie. Naczelny lekarz był dotąd referentem zarządu. Zgodnie z opinią świata lekarskiego, doszliśmy do przekonania, że ten czynnik lekarski należy wysunąć na wyższe stanowisko i zrobić odpowiedzialnym za cały stan lecznictwa.

W listopadzie został zwołany pierwszy ogólny zjazd przedstawicieli Izby Lekarskiej, przy udziale ubezpieczonych, ubezpieczających i przedstawicieli tzw. ubezpieczeniowców, tzn. administracji kas. Wyniki tego zjazdu miały swój wyraz w okólniku ministerialnym do okręgowych urzędów ubezpieczeniowych, aby przeprowadzono reorganizację lecznictwa w kasach na oparciu jej na tzw. domowych lekarzach, którzyby mieli poruczony większy zakres działania i dbali nie tylko o chorych, ale i zdrowych.

Po przemówieniu posła Żulawskiego obrady przerwano do godziny 17.

Na popołudniowym posiedzeniu komisja przystąpiła najpierw do głosowania nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu, poczem przystąpiła do dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Minister Prystor odpowiada na zarzuty p. Żulawskiego.

10.000 DOLARÓW NA POMNIK WIELKIEGO PRZYJACIELA POLSKI.

Kraków, 23 stycznia (AW.) Do kongresu amerykańskiego wpłynął wniosek senatora Gienna, wzywający rząd Stanów Zjednoczonych do wyasygnowania 10.000 dolarów na budowę pomnika poety i dyplomaty Jacka Barlowa na jego grobie w Żarnowicach pod Krakowem. Barlow, towarzysz broni Pułaskiego i Kościuszki w czasie wojny o niepodległość Stanów, był gorącym przyjacielem Polski. Będąc przy Napoleonie w czasie wyprawy rosyjskiej w charakterze posła Stanów Zjednoczonych, Barlow rochorował się w czasie odwrotu armii francuskiej i zmarł w Żarnowicach, gdzie też został pochowany.

ZAMKNIĘCIE FABRYK WÓDKI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 23 stycznia (AW.) Przed tejszym trybunałem rozjemczym zapadł wyrok w sprawie fabryk wódek na polskim G. Śląsku. Fabryki te na podstawie ustawy o monopolu państwowym zostały zamknięte, a właściciele ich domagali się od rządu polskiego wysokiego odszkodowania. Trybunał rozjemczy pretensje tych właścicieli odrzucił. Wyrok ten ma znaczenie zasadnicze i stanowi precedens na przyszłość.

PODWYŻKA PŁAC W POWSZ. BANKU KREDYTOWYM.

Warszawa, 23 stycznia (AW.) „Gazeta Polska” donosi, że pod przewodnictwem inspektora pracy Kwapińskiego odbyła się dwustronna konferencja w sprawie podwyżki płac urzędnikom Powsz. Banku Kredytowego. W rezultacie wszyscy pracownicy banku w liczbie 100 otrzymają podwyżkę wynoszącą przeciętnie 10 proc. dotychczasowych poborów, przy czym minimum płacy miesięcznej dla praktykantów zatrudnionych najmniej dwa lata określono na 275 zł. Poza tym wszyscy pracownicy po roku pracy otrzymywać będą pełną 13 i 14 pensję. Czas pracy w soboty określono na 5 godzin.

NADEŚLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Suszarnie KUNZ

WŁÓW, Telefon 1-22.
ul. Łęczyńska 41.

Grype, kaszel i bronchit ule-
czy
systematycznym pić szczawnikach wód
kruszcowych „Stefana” i „Józefiny”. Cho-
roby żołądka i przemiany materii usunę Ci
szczawnika „Magdalena” i „Wanda”.
Do nabycia w aptekach i składach aptecz-
nych 318

Dentysta-Technik

KAZIMIERZ SCHWARZ

b. asystent b. p. Dra Marcina Reichensteina
przyjmuje od 9-1 i 3-6. 348n

Włowa 23, telefon 28-60.

Popieraj przemysł rodzimy
i dasz pracę bezrobotnym.

Przegląd prasy.

SPRAWA SAMORZĄDU.

„Dzień Polski” pisze:

O systemie korporacyjnym mówiło się i pisało w Polsce dość dużo. Przeważnie jednak zajmowali się nim ci, co zniechęceni do struktury partyjno-politycznej społeczeństwa, mieli nadzieję zastąpić ją strukturą w przekroju zawodowo-gospodarczym.

Ten negatywny stosunek do sprawy dał wynik najbardziej ujemny. Z rzeczy godnej zainteresowania i inicjatywy państwowej, uczyniono oderwane od życia hasło, które wszyscy uważają conajmniej za nieaktualne do urzeczywistnienia.

Rezultatem tego stanu rzeczy jest wprost archaiczny stosunek do sprawy samorządów terytorjalnych. Jaki przejawia się m. in. w stanowisku wszystkich ugrupowań sejmów, a nawet i Rządu, na komisji administracyjnej sejmów.

Dyskutuje się o przekształceniu parlamentu na ciało, oparte o reprezentację interesów, a w odniesieniu do samorządów nikt nie śmie nawet pary z ust wypuścić i jasno powiedzieć, że struktura obecnych uchwalających samorządów terytorjalnych, oparta o partie polityczne, jest, teoretycznie i doświadczalnie badana, wprost absurdem.

Tak jak reforma Konstytucji Państwa koncentruje się na zagadnieniu stosunku Prezydenta Rzeczypospolitej do sejmów, tak samo, za główną sprawę w samorządach na terenie sejmów uważa się stosunek starosty do sejmiku. Chodzi zatem o to, żeby zaspokoić aspiracje ludności, a raczej fikcję tych aspiracji, jaka tkwi w głowach polityków, a zarazem przez administrację hamować szkodliwe zapędy ciał samorządowych, pochodzących z wyboru. To jest stanowisko państwowej samoobrony, które byłoby konieczne, gdyby nie można stworzyć czegoś naprawdę dobrego. A przecież sprawa naprawy ciał samorządowych jest o wiele łatwiejsza, niż poprawa struktury i poziomu sejmów. Trudności praktyczne są mniejsze, a teoretycznych niema żadnych.

W dziedzinie samorządów, w szczególności wiejskich, można dziś już zastosować strukturę kombinowaną, opartą o zrzeszenia i związki, tak, aby wy dobył nowy i gospodarczo bardziej twórczy element, niż drugorzędni działacze lub wprost agitatorzy partyjni, których stronni twa wysuwają do godności samorządowych (w braku dostatecznej ilości mandatów sejmowych!).

Nieprawdą jest, aby ze społeczeństwa nie można do pracy samorządowej wykrzesać bardziej twórczego elementu, jak ten, który w znacznym stopniu rejdzi dziś w sejmikach i radach gminnych.

Trzeba na to jednak zdobyć się na trochę śmielszy i bardziej realny niż obecnie stosunek do zagadnień państwowych. Chce my uchodzić za wielce postępowych, a dusimy się wprost w marazmie.

SKARGI P. ROSMARINA.

W „Naszym Przeglądzie” czytamy:

Rządy sądziły, że zabijając handel, zgębiają żydów. Razem z kapielą jednak wylano dziecko. Głęboko hasło zbliżenia konsumentów z producentami, a handel był traktowany pogardliwie. Udało się doprowadzić do żebraczego kija tysiące żydów, ale czy na tem korzysta polski przemysł, gdy nikt jego wytworów nie rozpowszechnia. Po kolei odbierały żydom chleb monopole, syndykaty, polityka kredytowa i wreszcie ustawodawstwo i podatki, a jeśli były ulgi, to tylko dla handlu wielkiego.

PARTYJNICTWO I SKARB NARODOWY.

Ohydne stanowisko zjednoczonego partyjnictwa w sprawie budowy nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej dosadnie podkreśla „Czas”. Jak wiadomo pp. posłowie nie zgodzili się pod wyższy niewystarczających 500.000 do 1 miliona na ten cel, ponieważ, jak pisze tutejszy organ niby narodowy, „nie chcą przyczyniać się do reklamowania BB.”, który ten wniosek przy pełnej aprobacie Rządu zgłosił. W związku z tem pisze „Czas”:

P. Rataj wystraszył się sukcesu posła Krzyżanowskiego i sprzeciwił się wstawieniu odpowiedniej sumy na budowę nowego gmachu. Niech gnia skarbów kultury polskiej, skoro ich ratowanie mogłoby się obrócić na pożytek przeciwnego stronnictwa. Tak czuje w głębi duszy poseł światły, były minister oświaty, jeden z najwybitniejszych ludzi politycznych, jakich ma opozycja; jakżeż muszą czuć i myśleć w sprawach państwowych postawie kultura i wyrobienie od niego niższe? Czyż będzie to przesada, jeśli powiemy, iż zwalczanie doniosłej dla narodu potrzeby kulturalnej z urojoną czy choćby nawet prawdziwej obawy o sukces posła z BB. jest niespodziewanym w tym wypadku przejawem partyjnictwa?

Obowiązek narodowy i państwowy nakazuje ludziom państwowo myślącym — a

do takich przywódcy partii powinni się zaliczać — postępować w myśl dobra narodu nawet wtedy, gdyby z tego przeciwnik mógł skorzystać. Kto inaczej postępuje, jest partyjnikiem. Przykre nam, że z powodu p. Rataja tę prawdę stwierdzić musimy.

Zatrwożony głos p. Rataja pociągnął za sobą wszechpolsków, chadeków, socjalistów i suma 1 miliona została odrzucona.

Ten błąd komisji, przeciwny polskiemu interesowi państwowemu i szkodliwy dla polskiej kultury, musi być w dalszym przebiegu sprawy naprawiony. Kwota 1 miliona musi być wstawiona. Gdybyśmy się mylili, trzeba by o polskim parlamentarzmie zważyć. Okazałoby się bowiem, że nawet ludzie wybitni — coż dopiero pionkowie! — trawi w jego atmosferze rdza partyjnictwa!

Sprawy rolnicze.

(Telefoniem od naszego korespondenta).

POLSKO-NIEMIECKIE PERTRAKTA CIE EKSPORTERÓW ZBOŻA.

Warszawa, 23 stycznia. (zo). W pertraktacjach polsko-niemieckich co do wspólnej akcji eksportu zboża, rozpatrywana jest koncepcja zakupu przez eksporterów niemieckich znaczniejszych ilości żyta polskiego. Jest to ważne z tego powodu, iż wspólna akcja na wszystkich terenach nie będzie mogła być wprowadzona od razu po zawarciu umowy. Pertraktacje potoczą się jeszcze przez jakiś czas.

Berlin, 23 stycznia (AW.) „Berl. Tageblatt” informuje, że rokowania polsko - niemieckie w sprawie utworzenia syndykatu eksportu żyta nie doprowadziły jeszcze do rezultatu. — Znacznym utrudnieniem dla rokowań stał się fakt, że Rosja sow. wystąpiła obecnie na rynek międzynarodowy jako eksporter żyta. Natomiast „Voss. Ztg.” donosi, że rokowania polsko-niemieckie w tej sprawie zostały już podjęte i że doszło do prowizorycznego porozumienia na tej podstawie, że koncern zbożowy Scheuera odkupi od polskich eksporterów po stałej cenie pewną ilość żyta, a Polska zobowiąże się do 10 lutego nie udzielać eksporterom premii. Praktycznie oznaczałoby to, że Polska do tego terminu wstrzyma zupełnie eksport żyta.

ODŚWIEŻANIE ZAPASÓW ZBOŻA REZERWY PAŃSTWOWEJ.

Warszawa, 23 stycznia. (zo). Państwowa rezerwa zbożowa sprzedała w dniu wczorajszym 20.000 tonn żyta zagranicę z warunkiem natychmiastowej dostawy. W związku z tem rezerwa zbożowa przystąpi do natychmiastowego uzupełnienia swego zapasu i zamierza w dalszym ciągu prowadzić akcję częstego odświeżania swych zapasów przez sprzedaż żyta na eksport i zakup zboża w kraju. Akcja ta powinna się przyczynić do odprężenia sytuacji w rolnictwie.

Warszawa, 23 stycznia. (AW.) Wia-

domości niektórych dzienników o sprzedaży z państw. zapasów 20 tys. tonn żyta na eksport jest jak się dowiaduje AW. przedwczesna. Chodzi to tylko o transakcję między Bankiem Rolnym a jednym z koncernów niemieckich. Sprawa ta ma być ostatecznie wyjaśniona w dniach najbliższych.

Co się zaś dotyczy porozumienia zbożowego polsko-niemieckiego, to rokowania w tej sprawie rozwijają się dalej pomyślnie i jest uzasadniona nadzieja osiągnięcia zupełnego porozumienia. Nie jest też wykluczonem, że w najbliższej przyszłości udadzą się do Berlina upełnomocnieni przedstawiciele ze strony polskiej, celem podpisania odpowiedniej umowy. Narazie zawarte zostanie prowizoryczne porozumienie na okres kilkotygodniowy, w międzyczasie zaś doszłaby do skutku umowa stała, regulująca eksport zboża z obu krajów na rynki trzecie.

JAK ZARADZIĆ KRYZYSOWI ROLNICZEMU?

Warszawa, 23 stycznia. (zo). P. min. Jonia-Poleczyński rozesłał do organizacji rolniczych, gospodarczych i zawodowych kwestionariusz, zawierający pytania co do środków, jakie organizacje te uważają za najlepsze do zwalczania kryzysu rolniczego. Po zebraniu materiału Ministerstwo Rolnictwa zwoła konferencję z przedstawicielami tych organizacji. Konferencja ma się odbyć już w przyszłym tygodniu.

SADY PRACY W ROLNICTWIE.

Warszawa, 23 stycznia (AW.) Ministerstwo Pracy opracowuje projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o sędach pracy. Projekt ten wprowadza sady pracy w rolnictwie, oraz zawiera szereg przepisów wyjaśniających i uzupełniających, które przyspieszą postępowanie przed sądami pracy.

Rząd n'e godzi się na zwołanie soboru prawosławnego.

Warszawa, 23 stycznia. (PAT.) Min. W. R. i O. P. dr. Czerwiński przyjął dziś metropolitę Dionizego i arcybiskupa Aleksego, którzy w związku ze znanym faktem rozpisania wyborów do Soboru, przed otrzymaniem zgody ministra na jego zwołanie, przedstawili mu swoje argumenty w tej sprawie. Minister oświadczył, że po przestudjowaniu przedstawionego mu regulaminu programu i ordynacji wyborczej, zamierzonego Soboru, znalazłszy w nich szereg poważnych usterek i braków formalnych, doszedł do prze-

konania, że nie będzie mógł wyrazić swojej zgody na zwołanie zaprojektowanego w ten sposób Soboru, w którym poza tem element świecki nie jest odpowiednio reprezentowany i interesy całej społeczności prawosławnej należącej do uwzględnione. Rząd będzie mógł wyrazić swoją zgodę na zwołanie tylko takiego Soboru, któryby był istotnie krokiem naprzód w organizacji i stabilizacji stosunków wewnętrznych kościoła prawosławnego w Polsce.

==□==

Zdemaskowanie „Gazety Porannej”.

Z całą przyjemnością stwierdzamy, że „Gazeta Poranna” prostuje szczególne, jakoby była organem rządowym. Dlatego nazwaliśmy ją organem niby rządowym. Były bowiem próby przedstawienia faktu ostatnich transakcji w „Gazecie Porannej” i zmiany redaktora, jaka się tam dokonała, jako faktu rozrastania się obozu rządowego na gruncie lwowskim; takiego rozrastania się, o jakim zwolennicy przewrotu majowego — mogli myśleć tylko z przykrością.

„Gazeta Poranna” jest dziennikiem, który sprzedaje się tradycyjnie; ostatnio z rąk sjonistów przeszła w ręce grupy miejscowej żydowsko-polskiej finansjery przy udziale wiedeńskich banków. Jeżeli teraz „niepodległe” pióra „Gazety Porannej” świadczą się stale służączo gabinetem prof. Bartla, to w każdym razie czynią to nie ze „szczerego obywatelskiego obowiązku”, ale dla interesu. Samo zaś przeciwstawianie rządu prof. Bartla gabinetowi dr. Świątalskiego i ustawiczne świadczenie się w oświeclaniu sytuacji politycznej głosami „Dila” i ciekawistycznego „Dziennika Ludowego” dowodzi, że — na szczęście — „Gazeta Poranna” sto tysięcy kilometrów od nas jest od obozu stojącego na gruncie majowego przewrotu.

Na tem zamykamy polemikę, nie wdając się w kwalifikowanie insynuacji, rzuconych przez ten przyjemny organ pod adresem „Słowa Polskiego”, które nigdy nie korzystało i nie korzysta z żadnych kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego, nie potrzebuje więc zabiegać i nie zabiega o przedłużenie jakichkolwiek kredytów, nigdy też nie brało od kogokolwiek i jakichkolwiek subwencji, co redaktor „Gazety Porannej” doskonale wie.

Duch, który podyktował „Gazecie Porannej” onegdajszą denuncjatorską notatkę przeciw pp. starostom za wyrazy hołdu złożone byłemu ministrowi, każe jej obecnie bronić się kłamliwymi kolumnami i brukowymi insynuacjami. Gadzina przyduszona syczy.

AWANTURY W TEATRZE ŁÓDZKIM.

Łódź, 23 stycznia (AW.) Wobec niezdjęcia z afisza sztuki pisarza berlińskiego Wolfa p. t. „Ciankalki”, w czasie odbywającego się wczoraj przedstawienia doszło do nowej demonstracji. Na widownię rzucono kilka ampułek ze skroplonym gazem łzawiącym. Wśród publiczności powstało zamieszanie, które opanował wezwany specjalnie oddział policji. Sprawców nie ujęto.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa, 23 stycznia (Tel. wł.) — Komunikat PIM. Przypuszczalny przebieg pogody w piątek 24 bm.: Na wschodzie kraju chmurno, lub mgliście z przymrozkami, na zachodzie, po krótkotrwałych przejaśnieniach ponowny wzrost zachmurzenia i lekkie ocieplenie. Słabe wiatry południowo-wschodnie.

— Rada miejscowa Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo wzywa członków do wzięcia udziału w pogrzebie śp. Eugenji Drexlerowej dziś o godz. 2 popołudniu, ul. Puławskiego 1. 14.

— Dziewczeta zbiegły. Zofia Warynycia, zamieszkała przy ul. Wiśniowieckich 1. 1, zawiadomiła policję, iż córka jej Olga wydalila się z domu w dniu 18 bm. i nie powróciła więcej. Drugie podobne doniesienie wpłynęło ze strony Anny Markowej, zamieszkałej w Sygniówce wielkiej. Siostra donoszącej, Helena Szostakówna wyszła z domu i więcej nie powróciła.

Salomea Parecka

właścicielka dóbr w Lipicy górnej

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 22 stycznia 1930 r., w 63 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 stycznia 1930 r., o godz. 3-ciej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążone

Dzieci i wnuki.

Żerują na carosławiu.

Metropolita prawosławny Dionizy podniósł przeciw ministerstwu wyznań rel. i ośw. publ. niezrozumiałe dla katolickiego ogółu Polaków pretensje z których w lot skorzystał poseł Celewicz (ukrainiec), zresztą sam katolik greckiego obrządku, żeby na komisji budżetowej wystąpić przeciwko Rządowi w obronie rzekomo prześladowanej cerkwi prawosławnej.

Jakie jest faktyczne podłoże konfliktu władzy świeckiej z duchowną?

Najwyższą władzą w cerkwi prawosławnej był zawsze sobór czyli zjazd duchowieństwa, z delegatami ludności świeckiej. Car Piotr Wielki, dążąc do podporządkowania kościoła państwu, skasował w r. 1720 sobory i zaprowadził rządy „świętego synodu”. System ten, który dawał pewne przywileje wyższemu klerowi, a z niższego duchowieństwa uczynił podwładną biurokrację, przetrwał dwieście lat i upadł jednocześnie z dynastją Romanowych. Za rządu Kiereńskiego w 1917 r., odbył się w Moskwie wskrzeszony do życia wszechrosyjski sobór prawosławny, który wybrał patriarchę Tichona. Rewolucja bolszewicka zniszczyła jednak niezależność cerkwi, doprowadzając ją do zupełnego upadku.

Rząd Rzeczypospolitej w stosunku do kościoła prawosławnego w Polsce zajął stanowisko zgodne z tradycjami Polski przedrozbiorowej i życzeniami ludności prawosławnej, wskrzesił autokefalię kościoła prawosławnego w Polsce, uniezależniając go od władzy duchownej zagranicy. Autokefalię uznali wszyscy, z wyjątkiem moskiewskiego, patriarchowie, przesyłając metropolii Jerzemu swe błogosławieństwa. Niezadowolone drobne grupy autokefalii, metropolita Jerzy — jak wiadomo — przypłacił życiem.

Tragiczna jego śmierć zwróciła uwagę na konieczność uregulowania stosunku cerkwi prawosławnej do Państwa, ale załatwienia sprawy bynajmniej nie przyspieszyła. Następca zamordowanego, metropolita Dionizy — początkowo złożył Rządowi własny projekt w sprawie zmiany przepisów tymczasowych o ustroju cerkwi. Rząd przystąpił do rozpatrzenia projektu. Wtedy — niespodziewanie metropolita Dionizy projekt swój wycofał i nowego dotąd nie przedłożył.

Rząd polski postanowił tedy przyspieszyć zwołanie soboru prawosławnego w Polsce, który zająłby się uregulowaniem zarówno wewnętrznych spraw kanonicznych cerkwi i języka liturgii, jak kwestjami gospodarczo-administracyjnymi, o których powinien również decydować czynnik świecki. Sprawa zwołania soboru stała się tem pilniejszą, że korzystając z nieustalonych stosunków, niektórzy działacze polityczni mniejszości z kwestyj religijnych kuli hasła polityczne.

Tymczasem w trakcie rokowań Rządu z metropolitą o zwołanie soboru — ukazał się w pismach komunikat oficjalny kancelarii metropolity Dionizego. W komunikacie tym podana została decyzja św. synodu z 16 grudnia 1929 r., w Polsce o zwołaniu na dzień 2 lutego b. r. soboru prawosławnego w Warszawie. Zarówno termin soboru, terminy wyborów parafialnych, jak zresztą sam program i porządek obrad soboru, nie były uzgodnione z władzami państwowymi, lecz przeciwnie — wyznaczone bez porozumienia z niemi.

W tej sytuacji ministrowi wyznań religijnych nie pozostawało nic innego, jak zawiadomić metropolitę Dionizego, iż będąc dalekim od uważania decyzji św. synodu za nielojalność względem władz Rzeczypospolitej — zmuszony jest jednak na zasadzie art. 14 tymczasowych przepisów zabronić odbywania wyborów parafialnych.

Słuszna ta odpowiedź i zakaz ministra Czerwińskiego wywołały całą burzę protestów i niezadowolonia, zupełnie nie mających wspólnego z kwestjami kościoła i religii prawosławnej.

Ostatecznie możnaby jeszcze wytknąć podbudki, jakimi się kierował

metropolita Dionizy. Wiadomo, że metropolita niechętnie odnosi się do idei soboru, który przeprowadziłby demokratyzację kościoła i ograniczył przywileje wyższego kleru. Jedynym zabezpieczeniem się przed temi rezultatami było samowolne zwołanie soboru i opanowanie akcji wyborczej przez wyznaczenie krótkich terminów. Odмова ministra sprawiła, iż cały pomysł ten spalił jednak na panewce.

Natomiast znacznie mniej zrozumiałem jest podejrzenie zainteresowania, jakie objawiają w sprawie soboru prawosławnego ukraińscy separatysty z UNDA, którzy, jak wiadomo, nie mają z cerkwią prawosławna nic wspólnego, będąc bez wyjątku greko-katolikami. Rej wodzi tu znany z antypolskiej działalności poseł Celewicz.

Trudno przewidzieć, jakimi środkami zamierzają ci ludzie, religijnie indyferentni, lewicowi i radykalni, nie należący nawet do kościoła prawosławnego, obojętni na potrzeby religijne lu-

dności prawosławnej i na byt niższego duchowieństwa, — „bronić” i występować w imię praw kościoła.

Jest to jeden z tych paradoksów i nonsensów, jakie może stworzyć w opozycyjnej walce tylko ślepa nienawiść do Państwa.

W antypaństwowym robocie ubiegł już ukraiński klub białoruski, który na własną rękę złożył już w sekretariacie Ligi Narodów memoriał, poświęcony sprawom cerkwi.

Drugim „współzawodnikiem” ukraińców jest archimandryta Witaliusz. Ten „zasłużony” na Chełmszczyźnie przed wojną siewca prawosławia i redaktor „Początków Listków”, nawołujący do żydowskich pogromów, również uważał się za „uprawnionego” do „ujęcia się” w memoriale do Ligi Narodów za rzekomo „prześladowaną w faszystowskiej Polsce” cerkwią prawosławna.

Lista nieproszonych obrońców carosławia i tradycji św. synodu niewątpliwie będzie w Polsce w dalszym ciągu

wzrastać i niejedna hiena polityczna zechce się pożywić na trupie zaniedbanego rządzenia cerkwią w tym czasie.

Ta nieprzebierająca w środkach kampania nie zmieni jednak w niczym stanowiska Rządu Rzeczypospolitej. Rząd w dalszym ciągu będzie dążył do jaknajszerszego zwołania soboru, który jednak nie może stać się fikcją, ani parawanem dla niemożliwych do przyjęcia w żadnym państwie wygórowanych pretensyj wyższego duchowieństwa prawosławnego. Potrzeby niższego kleru i ogółu ludności prawosławnej powinny dojść na soborze do głosu i powinny być odpowiednio zabezpieczone.

Tolerancja dla słusznych praw religijnych ludności prawosławnej — to rzecz całkiem różna od tolerowania niesłusznych i nieuzasadnionych pretensyj podnoszonych przez różnych niepowołanych „obrońców”.

Obserwator.

Stacja radiowa we Lwowie.

Jak wygląda radiostacja lwowska. — Polskie Radio. — Radio dostępne dla najszerzych warstw. — Aparatura dużej stacji lwowskiej na próbach w Londynie. — Nowa ołbrzymia stacja w stolicy. — Poziom audycji radiowych w Polsce jest wyższy, niż w Niemczech. — Sto tysięcy „pajęczarzy”. — Aparaty radiowe a złodzieje. We Lwowie — Lwowianie.

Onegdaj, jak już o tem pisaliśmy, bawił we Lwowie dyrektor „Polskiego Radia” dr. Zygmunt Chamec i odbył z przedstawicielami lwowskiej prasy konferencję, celem zaznajomienia jak najszerzych sfer z programami prac Polskiego Radia wogóle, a w naszym mieście w szczególności.

Przedstawiciele prasy mieli sposobność ogłądać tymczasową stację we Lwowie.

W kilku ubikacjach centralnego pawilonu Targów Wschodnich odpowiednio adaptowanych, ustawiono szereg maszyn precyzyjnych, wykonanych i wypróbowanych w Zakładach Marconiego w Londynie. Opisywanie tych maszyn zajęłoby dużo miejsca, wspomnieć tylko się godzi, że siła prądu, potrzebna do nadawania fal na antenę wynosi 8000 woltów i zbliżenie się do 5 mm. miedzianego druciku umożliwiliby człowiekowi bezbolesne, a natychmiastowe dostanie się na tamten świat.

O kosztach urządzeń daje pojęcie fakt, że 3 lampy anodowe przy aparatach kosztują 6000 dolarów, a więc prawie tyle co mała kamieniczka.

Piszący te słowa był świadkiem, jak właśnie nadawano przez lwowską stację produkcje płyt gramofonowych. Szttyfik gramofonu połączony z prądem elektrycznym przy pomocy wzmacniaczy wysyłał dźwięki na antenę, dźwięki te niejako siadają na drut jak na konia i pędzą w świat, umiając ludziom życie.

Zapyta ktoś, co to jest Polskie Radio? Jest to zwyczajna spółka akcyjna, w której Rząd posiada 40 proc. akcji. Ponieważ do rozbudowy stacji potrzeba było milionowych kapitałów, a Rząd nie mógł ich wyłożyć — Spółka za pośrednictwem dyr. Chameca posłała się u Marconiego w Londynie o pożyczkę w sumie 10 mil. zł. bez gwarancji rządowej. Jestto zatem pierwsza pożyczka zagraniczna w Polsce bez gwarancji rządowej. Z takim kapitałem może Spółka przystąpić do rozszerzenia stacji w kraju. Na opóźnienie budowy wpłynął zatem brak kapitału, a dalej względy techniczne. W myśl koncesji Spółka miała na każdym 80.000 abonentów wybudować jedną stację. Tymczasem na międzynarodowej konferencji radiowej według przyjętego klucza (ilość ludności pomnożona przez ilość klm. kwadr. powierzchni Polski) przyznano nam 4 fale, wobec czego trudno było podzielić je na kilkanaście stacji, jakie należałoby wybudować. To też po żmudnych studiach postanowiono wybudować jedną ołbrzymią stację w Warszawie (pod Raszynem) na 120 wolt

z możliwością rozszerzenia jej do 200 wolt. Nadto mają być wybudowane stacje mniejsze do 16 wolt w Poznaniu, Katowicach, Wilnie i we Lwowie.

Obecna stacja prowizoryczna będzie przebudowana jeszcze w tym roku, a prace, o ile sprawa gruntu z miastem zostanie załatwiona, rozpocznie się już 15 marca, aby z końcem sierpnia br. stacja mogła być w ruchu.

Jedną z największych trosk „Polskiego Radia” było wyposażenie Lwowa w jak najszybszym możliwie czasie w nowoczesną stację nadawczą. Kierownictwo „Polskiego Radia” zdawało sobie od początku sprawę, że południowo-wschodnia część naszego kraju ze swą stolicą Lwowem, nie może dłużej pozostawać bez własnej, silnej stacji nadawczej, za pośrednictwem której cała Polska kulturalna czerpałaby mogła ze skarbnicy naukowej i kulturalnej, jaką od wieków reprezentuje Lwów. Że tak jest, świadczy fakt, iż przy realizacji wielkiego planu budowy nowych stacji, Lwów wysunięty został na czoło i stacja lwowska jest pierwszym etapem tej pracy. Według postanowień koncesji Lwów miał otrzymać 10 kw. stację nadawczą dopiero w drugiej połowie roku bieżącego. „Polskie Radio” przyszło jednak do przekonania, iż absolutnie nie można pozostawiać tak długo Lwowa bez własnej stacji nadawczej i postanowiło uruchomić we Lwowie do czasu ukończenia budowy wielkiej stacji, stację prowizoryczną o mocy dwukrotnie większej, niż stacja krakowska. Dzięki temu postanowieniu uruchomiona została narazie tytułem próby z dniem 15 stycznia prowizoryczna stacja lwowska, która codziennie między godz. 18 a 22 nadaje program transmitowany narazie bądź z Warszawy, bądź też z Krakowa.

Prowizoryczna stacja lwowska będzie etapem przejściowym, który jednak zainteresuje społeczeństwo lwowskie i mieszkańców najbliższych okolic Lwowa radiem, a dzięki dość znacznemu zasięgowi detektorowemu radio zostanie uprzywilejowane najbliższymi sferom, dla których odbiór radiowy będzie nieomal, że jedynym przewodnikiem kultury, wobec tego, iż przeciętny robotnik czy rzemieślnik nie może sobie pozwolić na dobrą książkę, czy też częstsze odwiedzanie teatru, sal koncertowych itp.

Prowizoryczna stacja lwowska będzie narazie stacją, która w szczególnym tylko zakresie uwzględni w swoich programach pierwiastek regionalny i korzystać będzie głównie z pro-

gramów stacji warszawskiej i krakowskiej. Jest to wynikiem wielkich trudności lokalowych, z któremi walczyć musi stacja prowizoryczna, nie posiadająca odpowiedniego studio i pomieszczeń dla wydziału programowego. Mimo to od czasu do czasu cała Polska radiowa usłyszy ze Lwowa bądź to jakiś odczyt, bądź też transmisję tej lub innej uroczystości.

Uruchomienie prowizorycznej stacji we Lwowie, które połączone było z dość znacznymi kosztami, spowodowane zostało troską „Polskiego Radia” o możliwie jak najszybsze włączenie okręgu lwowskiego do sieci radiofonicznej jeszcze przed uruchomieniem wielkiej stacji nadawczej. Według przewidywań kierownictwa technicznego „Polskiego Radia” stała stacja lwowska o mocy 16 kw. uruchomiona zostanie z końcem lipca br. I tutaj „Polskie Radio” również z własnej już inicjatywy zrobiło więcej niż było obowiązane, gdyż Lwów zamiast 10 kw. stacji nadawczej, otrzyma stację o mocy 16 kw. Aparatura tej stacji jest już gotowa i obecnie poddawana próbom w światowych zakładach radiotechnicznych Marconiego w Londynie, gdzie została zamówiona. Aparatura dużej lwowskiej stacji nadawczej jest wyrazem najbardziej nowoczesnych zdobyczy technicznych w dziedzinie radiotechniki tak, iż spodziewać się należy, że nie zawiedzie ona pokładanych nadziei i zapewni Małopolsce Wschodniej doskonały odbiór detektorowy. Stacja duża mieścić się będzie w nowym, specjalnie na ten cel przeznaczonym gmachu, który sta nie prawdopodobnie na jednym z wolnych i pięknych terenów Targów Wschodnich. Wieże antenowe stacji lwowskiej zostały przez „Polskie Radio” zamówione w zakładach Cegielskiego. Wieże te, każda o wysokości ok. 80 mtr., są już prawie gotowe, a montaż ich rozpocznie się w połowie marca. Inwestycje czynione przez „Polskie Radio” we Lwowie, a związane z budową wielkiej stacji, pochłona sumę 1.500.000 zł., co najlepiej świadczy o troskliwości, jaką „Polskie Radio” otacza nowa swoją placówkę radiofoniczną — Lwów.

Zakładom Marconiego w Londynie udało się po kosztownych, a uciążliwych próbach uzyskać ulepszoną aparaturę mikrofonowo-wzmacniającą o czystych dźwiękach i taką właśnie aparaturę otrzyma nasze miasto.

Nowa radiostacja w Warszawie będzie posiadała najlepszą falę 1411 m. jakich tylko 7 istnieje w Europie. Pod względem produkcji koncertowych



9441 +

Warszawa stoi na pierwszym miejscu w Europie. Jedno z fachowych pism niemieckich ogłasza recenzje z koncertów radiowych. Na podstawie tych recenzji zrobiono statystykę, która wykazała, że Polska daje 84 koncertów dobrych rocznie, a Niemcy 60, inne kraje niżej 20. A jednak nie można pomawiać Niemców o sentyment dla Polski. Ale też Polskie Radio posiada w swoim studio najlepszych solistów światowej dziś Filharmonii warszawskiej. Obecnie zarząd Radia pracuje nad tem, by podnieść poziom programów dla dzieci.

Radiofonie polską gnębi od zarania jej istnienia tzw. radiopajęczarstwo. Różni amatorowie urządzili sobie aparaty, rozpięli anteny na dachach lub w pokojach i nie ponosząc żadnych kosztów kradną produkcje, przeszkadzając innym. Temu nadużyciu zarząd Polskiego Radia wypowiedział obecnie walkę — a srogie kary wytepią może tych „pajęczarzy”. A jest ich w Polsce około 100.000. Obowiązkiem poważnych amatorów radia jest terać tych szkodników. Dla rejestrujących swe aparaty poczynione będą wszelkie udogodnienia, zgłoszenia przyjmować będzie każdy urząd pocztowy, oraz składy sprzętów radiowych.

Władze bezpieczeństwa ostrzegają mieszkańców miasta Lwowa i okolic, przed domokrażcami, obchodzącymi mieszkania prywatne i proponującymi tanie aparaty radiowe. Domokrażcy ci zjawiają się we wszystkich miastach, w których uruchomione są stacje nadawcze, korzystając z wielkiego zainteresowania, jakie budzi uruchomienie tych stacji wśród publiczności.

Jak wykazuje doświadczenie w wielu wypadkach, domokrażcy ci są zwykłymi złodziejami, pod pretekstem sprzedaży aparatów radiowych oglądają dokładnie rozkłady mieszkań, a w następstwie okradają również dokładnie znane sobie tą drogą mieszkania.

Wielką sensację w Warszawie wywołało okradzenie komisarsza rządu m. Warszawy. Oto do pani komisarsza

wej zgłosił się „regulator” aparatów, który zabrał aparat i 15 zł. i więcej się nie pokazał. Za kilka tygodni wpadł jednak w ręce p. Komisarszowej, która spotkawszy go na ulicy oddała go posterunkowemu w opiekę.

Dażeniem dyrekcji Polskiego Radia jest, by w nowo wzniesionych stacjach zatrudniać siły miejscowe. I już dziś jest tam zatrudnionych kilku inżynierów ze Lwowa, a Syndykiem stacji będzie prawdopodobnie p. Sadłowski

b. sędzia, pochodzący ze znanej i szanowanej lwowskiej rodziny, brat prof. Politechniki lwowskiej. P. Sadłowski przyjechał z dyr. Chamcem do uregulowania kwestii radiopajęczarstwa. sz.

==□==

Dziś i jutro drobnego rolnika.

Zadania agronomii społecznej w Polsce.

Na 100 osób, zatrudnionych zawodowo w Polsce, 74 pracuje w rolnictwie. Ludność rolnicza rozprószona jest u nas na terytorjum całego kraju w 3 milionach gospodarstw. Mamy zatem do czynienia z przeważającym typem drobnego rolnika. Od tego, jakie on właśnie stosuje metody pracy, zależy w dużej mierze byt i rozwój gospodarczy kraju. Zadaniem agronomii społecznej jest zorganizowanie poradnictwa gospodarczego dla tych kilku milionów drobnych gospodarstw rolnych.

Technika pracy rolniczej osiągnęła wysoki poziom w Polsce prawie wyłącznie na terenie wielkich gospodarstw rolnych, małe natomiast gospodarstwa pracują przestarzałymi, archaicznymi metodami i oto jeden z powodów, dla których przeciętna wydajność mimo posiadania dobrej gleby jest w Polsce znacznie niższa, niż np. w sąsiednich Niemczech, gdzie gleba jest gorsza. Zadaniem agronomii społecznej jest wprowadzenie nowoczesnych metod pracy również i do małych gospodarstw, nauczanie chłopów na najgłuchszej nawet wsi polskiej sposobów pracy, które dały dobrobyt rolnikom w wielu innych krajach.

Chodzi tu bynajmniej nie o wielkie inwestycje bardzo zazwyczaj kosztowne, ale naogół o zabiegi dostępne każdemu w jego codziennej szarej pracy. Weźmy przykład z konkretnych polskich stosunków. Wielkość produkcji rolniczej zależy od wielu czynników, z których najważniejszym jest nawożenie, t. j. dostarczenie środków odżywczych roślinom uprawnym. Służą do tego celu nawozy sztuczne jednakowoż u nas w Polsce wobec przeważającego typu gospodarstw drobnych najważniejszym i najobfitszym rodzajem nawozu jest nawóz naturalny, produkowany we własnych gospodarstwach, czyli t. zw. obornik. Jest to nawóz, dostarczany przez krowy, konie, świnie w oborach, stajniach i chlewach, który zawiera niezwykle cenne dla roli składniki jak azot, fosfor i potas. Wartość tego nawozu jest zależna od jego sposobu przechowywania, który to sposób jest u nas zgoła nieodpo-

wiedni. Jak wynika z obliczeń w naszych trzech milionach gospodarstw marnuje się corocznie prawie trzy razy tyle azotu, ile się w Polsce dokupuje w postaci sztucznych nawozów azotowych. Z gnojowni w Polsce ulatnia się 4 razy tyle azotu, ile go produkuje Chorzów, z obór spływa bez pożytku do przydrożnych ścieków 3 razy tyle potasu, ile go wydobywają kopalnie kałuskie.

Jak wynika z innych obliczeń znakomitego ekonomisty prof. Franciszka Bujaka, wartość surowcowa straconego wskutek nieodpowiedniego przechowywania obornika samego azotu wynosi rocznie w Polsce przeszło pół miljarда złotych, a wartość przetworzona czyli wartość tych produktów, któreby można uzyskać przez zużycie zmarnowanego azotu w glebie, sięga blisko miljarда złotych.

Oto jeden z licznych terenów pracy dla agronomów społecznych w Polsce, którzy zdobywają swoje przygotowanie w naszych wyższych uczelniach rolniczych. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie zorganizowała nawet osobny wydział agronomii społecznej, przyczem inicjatywa wyszła od samych słuchaczy, którzy w czerwcu 1927 roku w liczbie 100 zwrócili się do rektora z prośbą o ustanowienie tego działu pracy.

Agronomów społecznych kształci również Wydział Ekonomiki Drobnych Gospodarstw, istniejący przy Instytu-

cie Puławskim, oraz Studium Ekonomiczno - Spółdzielcze przy Uniwersytecie w Krakowie. W Polsce pracuje obecnie 752 agronomów społecznych, będących na utrzymaniu Ministerstwa Rolnictwa, z czego jednakowoż tylko 238 ma wyższe wykształcenie, a 127 jest samoukami. Poza agronomów społecznych utrzymują centralne organizacje rolnicze, prowadzące bardzo intensywną akcję zwłaszcza w dziedzinie przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej.

Jak wielką rolę odgrywa agronomia społeczna świadczyć może to, iż np. w sąsiednich Niemczech mimo wysokiej naogół kultury rolnej ciągle wre praca nad jej reformą. Niedawno wystąpił prof. Oldenburg w Prusach z propozycją, by agronomom społecznym podporządkowani byli nauczyciele szkół rolniczych i ludowych, inny ekonomista dr. Münzinger domaga się, by kandydaci na agronomów społecznych praktykowali jako parobcy w gospodarstwach i tą drogą zdobywali znajomość przyszłego terenu pracy.

Wybitnym działaczem polskim na polu reformy agronomii społecznej jest b. premier prof. Władysław Grabski, który w swej niedawno opublikowanej pracy na ten temat wystąpił z żądaniem wydania ustawy o ustanowieniu w całym kraju agronomów społecznych, podlegających osobnej Radzie Kultury Rolniczej.

J. B.

Z całej Polski.

Z życia towarzyskiego. Dnia 29 grudnia ub. r. odbył się w Warszawie w kościele Karmelitów ślub panny Wandy Brudzińskiej, córki państwa Zygmunta Brudzińskiego, z panem Sewerynem Bureczak Abramowiczem z Leszczyniec z gub. kijowskiej. Związek pobłogosławił ksiądz biskup Szlagowski, rektor uniwersytetu warszawskiego, w obecności licznych krewnych i znajomych obu rodzin.

Po ceremonii ślubnej szereg aut podążył w kierunku ulicy Czackiego do

apartamentów rodziców panny młodej. Uniejętne zorganizowanie i urządzenie przyjęcia, swoboda i serdeczność gospodarstwa, jakoteż urok ich córek, przyczyniły się do niezwykle miłego nastroju całego towarzystwa. Do uczyty zasiadło przeszło osiemdziesiąt osób. Podczas uczyty wygłoszono wiele przemówień. Pierwszy wniósł zdrowie państwa młodych biskup Szlagowski, zachęcając ich do pracy na roli, utrzymania ziemi, aby przy tem zajęciu rozstracać dobry wpływ dla dobra Ojczyzny.

HENRI DE MONTHERLANT. 86)

Ludzie areny.

(Ciąg dalszy.)

Alcaraz był już na środku areny, gdy jeszcze jeden arenero biegł za nim i odciągał go za ramię. Na kilka chwil wywiązała się między nimi prawdziwa bójka, podczas której byk się do nich przybliżył, i cały cyrk widział niebezpieczeństwo, którego oni jedynie nie widzieli. Ostrzegł ich wielki krzyk jeszcze trzy sekundy i byłoby zapóźno. Kapą odwrócono byka.

Arenero został w tyle. Alcaraz sam szedł do zwierza. Lecz nie zrobił nawet sześciu kroków, gdy zachwiał się, i arenero, który nie był daleko, podbiegł aby go podtrzymać. Wtedy dał się odprowadzić aż do barjery, przez którą go przeniesiono na ramionach. Już giermek wylewał dzbanek z wodą, na znak, że rola jego pana skończona. A ludzie, nakoniec ocuceni, obracali się ku sobie z miną rozweseloną, niezłomnie ukryć tej czystej radości, która ich wręcz przeobrażała! Nareszcie coś co warte było niepokoju. Dziewki wydawały chrapliwe wrzaski, mączone, bły się po udach, pełne zwierzęcego morderczyństwa na widok tego muleja-

cego samca, godnego przedmiotu owej żądzy, którą się zwie litością. Teraz dopiero Alban pojął, że skoro Alcaraz jest ranny, do niego należy zabić tego byka. Zadrżał. Nie zdążył jeszcze tego wszystkiego odczuć jasno, gdy podbiegł Jesus, z twarzą zmieniłą od niepokoju, podniecenia, nadziei.

— Senó, pozwól mi prosić prezydenta, żeby mi dał zabić tego byka... (Mówił tak szybko, że go się ledwie rozumiało, głosem ściśniętym od wzruszenia; oczy jasno zielone, błyszczące nastrojały myśl o zwłózonych winogronach). Proszę pana! Panu, panu to wszystko jedno... A ja, ja chcę by! torero... Ja umiem zabić bardzo dobrze, pan wie! Jeśli mi się uda, to zaraz zwróci na mnie uwagę...

— Ależ tak, rzekł Alban, oczywiście. Ulga, że nie będzie zabijał tego byka? Chęć zrobienia chłopcu przyjemności? Wszystko to razem.

Esparaguera nadszedł, odsunął chłopca na bok.

— Cóż to ma znaczyć? Ja przecież inogę zabić tego byka.

— Nie, rzekł Alban. Albo ten kto prosił pierwszy, albo ja sam.

Stojąc pod prezydium, Jesus wypiął pierś i prosił o pozwolenie. Alban go popierał: „Spisałem się tak źle, że pragnąłbym, abyście mieli trochę inne widowisko”.

Esparaguera z wściekłością rzucił kapę na barjerę.

— Jeśli ten golfo*) będzie walczył, porzucam robotę. Ja też jestem matado rem. Ja nie jestem „małą uczoną”.

— Jesteś pan pod moim rozkazem, i zrobisz pan to co powiem.

— Nie, nie zrobię.

To wrzenie z głębi kotła, jakim była arena, wystąpiło na brzegi: każdy widz po jedzeniu był kadzią wina, w którą biło słonce. Na widowni manifestowano gwałtownie. Ludzie krzyżeli: „Ależ to poprostu parlament!” Nigdy Alban nie dowiędzie, dlaczego część rzędów po stronie słonecznej wygwizdywała Jesusa, skoro właśnie publiczność z ludu powinna go była popierać. Ktoś nawet ze służby cyrkowej wołał doń głośno: „Rubio**). Intrygant! Chciałby się pokazać!” Większość jednak dała mu oklaski: wielu było zapewne wśród widzów, którzy wiedzieli co on jest wart. Była chwila wielkiego zamieszania, i oto co Alban wreszcie zobaczył: Jesus, który wziął już mulete i jedną ze szpad Albanda, oddawał je torerowi w stroju cywilnym, Jose Santa Fe, z wyrazem rozczarowania; w ciemnych oczach czuło się blizkie łzy, twarz stała się nagle smutna,

*) Gałgan.

**) „Rudas”. Jesus, jak widzieliśmy, miał włosy miedziane.

jak twarze tych młodzieńczych geniuszów, które się rzeźbi na tarczach.

Większa część publiczności zaczęła wygwizdywać nowego przybysza, którego nikt sobie nie życzył: ów Santa Fe był trzecie torero. I Alban rozpalil się wreszcie. Podobnie, jak byk potrzebował podniety, by się rozruszać. Najpierw widok krwi, potem żądanie Jesusa wyrwało z odrętwienia. Zakrzyknął do prezydenta:

— Presidente! (Trzeba to powiedzieć po hiszpańsku. Wyraz „prezydent” nie pozwalała się domyśleć, ile namietności można włożyć w okrzyk: „Presidente!”) Presidente! Dalem pozwolenie temu chłopcu, i jeśli go pan nie chce, ja zabiję byka, jak tego wymaga zwyczaj, i nikt inny.

Ach! jakaż to piękna rzecz — niejednolitość istot ludzkich! Ja, Montherlant, piszący te słowa, uważam to za piękne. Przed pięciu minutami Alban drżał na myśl, że miałby walczyć z tym nadliczbowym bykiem. Teraz sam się narzuca. Nie mówcie, że jest odważny, to niema nic wspólnego z odwagą. I tysiące czynów dobrych i złych powstają w ten sposób, chociaż nikt się tego nie domyśla, i pamięć ich twórców otacza imię bohatera lub zbrodniarza, a oni nie zasłużyli ani na jedno, ani na drugie.

(C. d. n.)

Dzień przed ślubem odbyło się śniadanie w hotelu europejskim, na zaproszenie pana młodego i jego matki Margarity Abramowiczowej, gdzie zebrało się liczne towarzystwo składające się przeważnie z kresowców, którym los zabrał i zniszczył sadyby po przodkach odziedziczone... Do nich przemówił w wymownych i rzetelnych słowach pan młody, sam kresowiec, który wyraził radość, że mógł ich po tylu przejściach zobaczyć i zgromadzić około siebie a równocześnie pocieszał i zachęcał, aby nie poddając się zwątpieniu starali się przez pracę i energię odrobić to co stracili — a mógł to powiedzieć gdyż sam jakkolwiek młody dał najlepszy tego przykład. J. C.

Wiadomości bieżące.

24
Stycznia
1930

Piątek

Tymoteusza
Jutro: N. ś. Pawła
Wschód słońca 7:09
Zachód 16:04

TEATR WIELKI

Piątek 24 bm. godz. 7.30: „Maman do wzięcia”.
Sobota 25 bm. godz. 3.30: „Hrabina”, przedstawienie dla młodzieży szkolnej. — Godz. 7.30: „Maman do wzięcia”.
Niedziela 26 bm. godz. 3.30: „Opowieści Hoffmana”. Ceny zniżone. — Godz. 7.30: „Maman do wzięcia”.

TEATR MAŁY

Piątek 24 bm. godz. 7.30: „Mirla Efros”. Gość występ W. Siemaszkowej.
Sobota 25 bm. godz. 7.30: „Mirla Efros”. Gość występ W. Siemaszkowej.
Niedziela 26 bm. godz. 11.30: „Akademia Harcerska”. — Godz. 3.30: „Mirla Efros”. Gościu występ W. Siemaszkowej. Ceny zniżone. — Godz. 7.30: „Mirla Efros”, gościu występ W. Siemaszkowej.

COLUMBIA WAGNERIA
CHOPINATA
KAIM, KOPERNIKA 11.
441k

TEATR GONG

Piątek 24 bm. godz. 7.30 i 9.30: „Rapak z Gongu”. (Zniżki ważne.)
Sobota 25 bm. godz. 7.30 i 9.30: „Rapak z Gongu”. (Zniżki ważne.)
Niedziela 26 bm. godz. 7.30 i 9.30: „Rapak z Gongu”. (Zniżki ważne.)

KINOTEATRY

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający blazen” z Al. Jolsonem.
CASINO: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny”.
CHIMERA: „Królewska kochanka”.
KOPERNIK: Całość, obie serie razem „Hr. Monte Christo”.
LEW: „Młotny szept nocy”.
MARYSIENKA: Całość, obie serie razem „Hr. Monte Christo”.
PALACE: „Statek komediantów” (film dźwiękowy).
STYLOWY: „Dzwonnik z Notre Dame”.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Działuszyckich 1. 1). Wystawa zwiastu artystów „ARTES”, w której udział biorą członkowie zwiastu: Janisch, Krzywobłocki, Reichowina, Sielski, Tyrowicz, Wojciechowski i Wysocki — reprezentuje: architekturę, malarstwo i grafikę. Otwarta jest codziennie od 10 do 15 pop.

— Szampański humor dypromienia Świętą krotowilę A. Siedleckiego „Maman do wzięcia”, która w Poznaniu, Krakowie i Wilnie zdobyła konkursową liczbę przed stawień i poklask całej prasy. Na naszej scenie wystawiona z niezwykłą starannością, w pięknej, pomysłowej mise en scene Balka, daje ogromne pole do popisu pp. Rasińskiej, Michnowskiej, Rasińskiej, Guttnerowi i innym, którzy grają z nieporównaną werwą i humorem. Jest to jedno z najweselejszych i najbardziej udanych przedstawień obecnego sezonu. Dziś w piątek 24-go, w sobotę 25-go oraz w niedzielę 26 bm. wiecz. powtórzenie tej znakomitej nowości repertuarowej.

Uroczystości styczniowe we Lwowie.

WALNE ZEBRANIE TOW. UCZESTNIKÓW POWSTANIA. — WYRAZY HOLDU DLA PROF. DYBOSKIEGO. OBIAD W KORPUSIE KADETÓW. — UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE.

Dn. 21 bm. odbyło się 43. doroczne walne zebranie Tow. Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania. Na zebranie to przybyło siedmiu weteranów z prezesem Marianem Kuczyńskim na czele.

Po przeczytaniu protokołu prez. Kuczyński przedstawił sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły, przypominając, że członkowie Towarzystwa brali udział we wszystkich uroczystościach narodowych i państwowych.

Władze i społeczeństwo odnoszą się do weteranów z wielką życzliwością i zawsze spieszyły im z pomocą. I tak — magistrat przyznał im subwencję 8 tys. zł., oraz 2 tys. zł. na odnowienie krzyża na cmentarzu weteranów, dał do ich dyspozycji 60 cetnarów węgla po zniżonej cenie oraz udzielił im kart tramwajowych.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. za pośrednictwem województwa lwowskiego dało w ciągu roku 2950 zł., dla potrzebujących pomocy weteranów i wdów. Wojsko opiekowało się weteranami w szeregu spraw, dawało im opiekę lekarską, wreszcie przyznało im obuwie i bieliznę.

Na wniosek p. Skwarczyńskiego w imieniu komisji rewizyjnej zebranie udzieliło wydziałowi absolutorium z rachunków, zaznaczając, że były one prowadzone skrupulatnie i sumiennie. Komisji rewizyjnej podziękowano za jej działalność, zaś władzom i społeczeństwu złożyli weterani podziękowanie za pomoc i opiekę.

— „Opowieści Hoffmana”, piękna opera Offenbacha, dawno niegrana na naszej scenie, daną będzie w Teatrze Wielkim w niedzielę popołudniu o godz. 3.30 po cenach popołudniowych.

— Polskie Tow. Filozoficzne. W sobotę 25 bm. o godz. 7 wiecz. w Seminarjum filozoficznym Uniwersytetu (gmach posejmowy) 299-te posiedzenie naukowe, na którym p. H. Bad wygłosi odczyt p. t. „Suellius... non Cartesius”. Główna legendaria. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akad 20 gr.

— Rada miejskowa Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo zawiadamia, że miesięczne zebranie odbędzie się w sobotę 25 bm. wyjątkowo o godz. 4.30.

— III-cie posiedzenie Lwowskiego Oddziału Towarzystwa Dante Alighieri odbędzie się dziś w piątek 24 bm. o godz. 6 wiecz. w sali im. Ks. Bilewskiego w Uniwersytecie J. K., ul. Marszałkowska 1 i p. Na porządku dziennym odczyt dra Bronisława Nadolskiego p. t. „Pierwszy propagator kultury renesansowej w Polsce (Mistrz Jan z Łudziska)”. Goście mile widziani.

— Uroczystość styczniowa. W 67-mą rocznicę wybuchu powstania odprawiana będzie w Kapliczce 1863/34 na Walce w niedzielę 26 bm. o godz. 9 rano Msza św. z kazaniem. Tego samego dnia również o godz. 9 rano odbędzie się uroczyste złożenie wieńca na pomniku 1863/34, oraz oświetlenie i oświeślenie grobów powstańców na cmentarzu powstańców (cmentarz Łyczakowski).

— Wydział Lwowskiego Klubu Szachistów donosi, że lokal klubowy mieści się obecnie w kawiarni „Seville” (róg ulicy Piłsudskiego—Piekarskiej). Tel. 35—33.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Działuszyckich 1. 1). Wystawa siedmiu młodych artystów lwowskich, zrzeszonych w Związku Plastyków „ARTES”, przedstawia się nadzwyczaj interesująco i cieszy się wielką frekwencją publiczności. Krytyka przyjeżdża bardzo życzliwie. „ARTES” obejmuje nie tylko malarzy, ale również grafików i architektów. Nazwiska biorących udział w wystawie artystów są: Janisch, Krzywobłocki, Reichowina, Sielski, Tyrowicz, Wojciechowski i Wysocki. Ponieważ wystawa w dniu 29 bm. zostanie już zamknięta, winien każdy, kto chce się zapoznać z nowoczesnymi uśłowianiami w sztuce, zwiędzić ją jaknajprędzej. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 do 15 po poł.

W dniu 2 lutego br. zostanie w sali J. Towarzystwa otwarta „XII-ta Wystawa Fotografii Polskiej”. Bilety roczne Towarzystwa, dające szereg udogodnień ich posiadaczom, są do nabycia w Sekretariacie T-wa.

Nowy wydział na 3 lata wybrano w następującym składzie: prezes Kuczyński Marian, wiceprezes Bentkowski Teofil, sekretarz Kawecki Tomasz, członek wydziału Przetocki Ludwik. Z poza weteranów powołano do wydziału majora Klinka Józefa i p. Garczyńskiego Franciszka. Do komisji rewizyjnej wybrano p. Skwarczyńskiego i p. Wł. Sigmunda. Wreszcie powołano do życia komisję archiwalną dla uporządkowania aktów towarzystwa i przekazania ich w przyszłości archiwum miejskiemu. Do tej komisji weszli p. Bentkowski, Kuczyński, dr. Kawecki i p. J. Białynia Chołodecki.

Po zebraniu odbyło się w serdecznym nastroju śniadanie żołnierskie, przygotowane staraniem wiceprezesa Towarzystwa p. Bentkowskiego.

Wczoraj po nabożeństwie w kościele OO. Jezuitów, gen. Popowicz i gen. Czuma udali się do mieszkania znakomitego uczonego weterana 1863 r., prof. Benedykta Dyboskiego i złożyli mu wyrazy holdu.

W południe, w szkole kadetckiej odbył się wspólny obiad, w którym wzięli udział woj. Gofuchowski, kom. Nadolski, gen. Popowicz, gen. Czuma, weterani 1863 r., oraz delegaci stowarzyszeń i organizacji. Z okazji wczorajszej uroczystości wysłano telegramy hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczy i marszałka Piłsudskiego.

Wieczorem przed przedstawieniem „Halki” w teatrze Wielkim orkiestra odegrała Hymn narodowy.

— Na cześć 1-wa walki z grzybicą zamiast wieńca z powodu śmierci ś. p. Kol. Jana Dahlkego składa Zrzeszenie Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego Koło we Lwowie kwotę zł. 50. 549

— Orkiestra Bursy im. Dekerta odegra w niedzielę 26 bm. w kościele św. Mikołaja w czasie Mszy św. o godz. 10 rano szereg kolend

— Polskie Tow. Przyjaciół Astronomii, Oddział Lwowski. Dnia 25 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali Instytutu Geologicznego przy ul. Długosza 8. posiedzenie dyskusyjne z odczytem p. M. Wołowicza, asyst. UJK., na temat „Promieniotwórczość kosmiczna”. Goście mile widziani, wstęp wolny

— Pomoc Koleżeńska Uczniom i Państw. Seminarjum naucz. żeń. im. Adama Asnyka we Lwowie, ul. Sakramentek 7, poleca zdolne korepetytorki w zakresie szkoły powszechnej. Zgłoszenia przyjmują sekretariat Semin w godz. 12—1 przed poł.

— Z karnawału. Na wczorajszym posiedzeniu Komitetu Bału Związku Urzędników Gminy m. Lwowa rozdzielono czynności pomiędzy poszczególne sekcje i ustalono, że pierwszy ten bal od lat 7-miu w salach recepcyjnych prezydium miasta — odbędzie się w sobotę dnia 15 lutego.

— Cennik nasion 1930 już wyszedł!! Dr. Z. Bach ing. agr. Rynek 2. Lwów. Tel. 67-32. 564

— Zniżka cen maki i pieczywa. Tymczasowy zarząd m. Lwowa ustalił nowe ceny maki i pieczywa z mocą obowiązującą od piątku 24 bm. I tak: 1 kg. maki pszennej 65 proc. ma kosztować w sprzedaży w młynie 61 groszy, w hurtowni 62 gr., w sprzedaży detalicznej 68 gr., 1 kg. maki żytniej typu urzędowego w młynie lub w hurtowni 37½ gr., 1 kg. chleba z maki żytniej ciemnej w piekarni 29 gr., w sklepie lub na straganie 31 groszy, 1 kg. chleba z maki żytniej typu urzędowego w piekarni 42 gr., w sklepie lub na straganie 44 groszy. Ceny bułek pozostają bez zmiany. Winni przekroczenia tych cen będą pociągani do surowej odpowiedzialności karno-administracyjnej.

— Magazyn pościeli, R. Drzała, Lwów, ul. Chorążczyzny 5 (obok kina „Apollo”) poleca kołdry, materace, oraz przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł. 335

Z krainy X. Muzy.

„STATEK KOMEDIANTÓW” (Kino Pa'ace).

(sj.) Bardzo ważnymi instrumentami przy realizacji filmów dźwiękowych są niewątpliwie stopper i metr. Długość każdego zdjęcia winna być najdokładniej uzgodniona z akompaniamentem muzycznym. Reżyser, autor, kompozytor i operator muszą na ściśle porozumieć się co do długości każdego nastawienia. — Scenariusz wskutek tego musi być opracowany ze szczególną skrupulatnością, co oczywiście, wymaga znacznie większego nakładu wysiłków, aniżeli przy filmie niemy.

Staranność opracowania można też na najnowszym we Lwowie wystawionym filmie pt. „Statek komediantów” szczególnie dobrze obserwować. Film ten na ogół odpowiada wyżej wymienionym warunkom technicznym mimo, rzadkich zresztą, niedociągnięć głosu i fotografii pod względem synchronistycznym. Fabuły zreżymowane i nastrojowo opracowane słucha się jak zajmujące powieści. Fotografuje miejscami przymglone, naogół wypadły świetnie a fragmenty zwłaszcza z nad Missisipi nie ustępują zgoła piękności rajy polinezyjskiej w „Białych cieniach”. Gra aktorów doskonała, zwłaszcza bohater — Schindkraut dał sylwetkę niezwykle ujmującą, pełną bogatej ekspresji. Laura la Plante to aktorka rutynowana, silna w momentach dramatycznych, zastępująca często niedomogi wrodzonej aparycji kunsztem i precyzją gry. Maski artystki, grającej matkę, chwilami nieco fotogenicznie przeszarżowana, wywołuje upiorne wrażenie. Film godny widzenia.

Księgi amerykańskie od 1 do 4 kont. gotowe na składzie poleca **„SARMACJA”** firma „Akademicka 8, Tel. 48-74. 48k

— Zwiłki dziecka w kanale. Józef Fedyn, rejonowy zakładu czyszczenia miasta, zawiadomił wczoraj policję, iż w otwartym kanale u zbiegu ul. Kochanowskiego i św. Piotra porzucony został trup dziecka. W toku przeprowadzonych dochodzeń stwierdzono, że były to zwłoki dziecka, liczącego od dwóch do trzech tygodni, płci męskiej. Na jego szyji zaciśnięta była biała chustka, co wskazuje na to, iż zostało ono zaduszone a następnie wrzucone do kanału. Zauważony lekarz miejski dr. Jaszczerowski po stwierdzeniu śmierci polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

— Magazyn kradzionych rzeczy u paserów. Wydział śledczy w czasie rewizji u paserów zakwestionował wczoraj kilka ubrań nowych różnego koloru, jeden wierzch jasny, odpruty od futra, łaskę hebanową ze srebrną rączką. Dalej u znanych złodziei lwowskich zakwestionowano manufaktury z kradzieży kolejowej, dokonanej po rozbiciu wagonów na przestrzeni pomiędzy głównym dworcem a Podzamczem, dalej znaczna ilość materii czarnej na męskie ubrania i zwoje jedwabnego rypsu w różnych kolorach. — Rozpoznawać powyższe rzeczy można w biurze Wydziału śledczego przy ul. Kazimierzowskiej 1. 30. I. p., nr. drzwi 6.

— Brutalny konduktor tramwajowy. Anna Adamiec, zamieszkała przy ul. Głowackiego 1. 7, doniosła wczoraj Wydziałowi śledczemu, że maż jej Józef, konduktor tramwajowy, z którym od roku nie żyje, napadł w dniu wczorajszym na jej mieszkanie, pobił ją dotkliwie, a gdy wybiegła z mieszkania, w ataku złości podał w strzepy jej garderobę, skutkiem czego naraził ją na stratę w wysokości 1000 zł. w końcu zabrał rozmaite rzeczy, stanowiące jej własność i wydalil się.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Złote go y teatru im. Moniuszki w Stanisławowie.

(Korespondencja własna.)

Stanisławów, 21 stycznia.

Ubiegłej niedzieli Stanisławów obchodził wielkie święto narodowo-kulturalne. W dniu tym teatr im. Moniuszki, działający chlubnie na polu sztuki dramatycznej i muzycznej przeszedł 50 lat — zgromadził w swej przepięknej teatralnej sali, przedstawiciele władz państwowych i wojskowych oraz wielkie rzesze publiczności na swój jubileusz. Słuchamy słów wielce zasłużonego prezesa tego towarzystwa inż. L. Kuźmińskiego, który opowiada nam dzieje teatru stanisławowskiego w ciągu pół wieku. Z małej scenki, z biegiem lat rozrasta się szybko w świątynię artystyczną, by wreszcie dorównać scenom teatrów wielkomięskich pod każdym względem. Dziś teatr posiada własny wspaniały gmach, ufundowany przez społeczeństwo. — Skromność przebiegała się w słowach prezesa, prawie same daty. Jednak właśnie daty te utwierdzają wszystkich, że misja kulturalna tego towarzystwa na kresach południowo-wschodnich była bardzo doniosła i że odczytnie teatr ten oddał niespożyte usługi. Rósł i krzepł duch narodu w tem mieście i okolicy, dzięki słowu i pieśni polskiej, które żywiołową falą płynęły ze sceny tego teatru.

Dziś teatr ten — jest placówką kulturalną naprawdę o wielkiem znaczeniu społecznem. Kulturuje nie tylko dramat ale i operę, a przede wszystkim jest instytucją muzyczną o wysokich walorach artystycznych i pedagogicznych, gdyż ma własne konserwatorium, kształcące ponad 200 uczniów. Grono nauczycielskie, na czele którego stoi znakomity kompozytor dyr. Alfred Stadler, b. kapelmistrz opery lwowskiej, składa się z bardzo wybitnych pedagogów.

Nie jeden z czytelników będzie zdumiony, gdy usławi sobie, że istnieje w Stanisławowie opera, która własnymi siłami wystawiła szereg dzieł muzycznych. W dniu jubileuszowym amatorzy stanisławowscy, tak soliści, jak i chórzyci oraz orkiestraci wykonali jedną z trudniejszych oper naszych: „Straszny Dwór” St. Moniuszki. Soliści głosowo dobrze usposobieni śpiewali idealnie czysto, chór brzmiał bardzo dobrze, orkiestra grała dyskretnie, dyrygował dyr. A. Stadler, który w stosunkowo krótkim czasie przygotował tę operę wzorowo. Byłem już we wszystkich miastach polskich, na tej operze, znam jej trudności muzyczne, to też byłem szczególnie zdumiony i zachwycony, słysząc tę operę w wykonaniu tak artystycznym... w Stanisławowie. Dekoracje i wystawa w zupełności zadawały.

Publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców, zaś dyr. Stadler był przedmiotem entuzjastycznych owacji. — Niemniej oklaski zbierał i gość sceny lwowskiej p. Tadeusz Szymonowicz, który w tym dniu śpiewał nadzwyczaj czarująco. P. Tad. Łowczyński, który reżyserował „Straszny Dwór” — musi być równie jak i słuchacze — zadowolony z całości wykonania tego arcydzieła.

Lwowanie, których na przedstawieniu była wielka ilość — znając niemość lwowskiej opery w dzisiejszych czasach i nie widząc chęci u osób odpowiedzialnych do ożywienia jej — radzą szczerze wszystkim zainteresowanym, by zapytali się dyr. Stadlera, w jaki sposób mógł w ciągu trzech miesięcy dokonać tak wielkiego dzieła, nie mając nawet dziesiątej części takiego aparatu jak Lwów? Ja sądzę, że talentem, wiedzą, a przede wszystkim pracą, pełną poświęcenia.

W czasie przerwy składali jubilatowi serdeczne życzenia p. prezes Höflinger im. Małopolskiego Związku Towarzystwa muz. i śpiew., p. Pragłowski im. lwowskiego Tow. śpiewackiego „Bard” oraz p. Joszt im. lwowskiego Chóru robotniczego — ofiarując przytem artystyczne dyplomy. Liczne telegramy gratulacyjne z całej

Polski świadczyły o duchowej łączności towarzystw i zrzeszeń z Towarzystwem im. Moniuszki.

Małopolski Związek Towarzystw muz. „Śpiew. pragnąc uczcić godnie tę uroczystość, zwołał na dzień powyższy Walny Zjazd Delegatów. Przedpołudniem odbyło się uroczyste nabożeństwo. O godzinie 13 zebranie towarzyskie w salach Kasyna Polskiego, zaś o godz. 15 rozpoczęły się obrady. Po mowach powitalnych, wygłoszonych przez prezesa Tow. im. Moniuszki i prezydenta miasta p. Chowańca — otworzył Zjazd prezes Związku p. T. Höflinger. Po wyczerpaniu porządku dziennego. Zjazd dokonał wyboru

członków prezydium, wydziału i komisji rewizyjnej.

Wieczorem po przedstawieniu odbyło się pożegnalne zebranie, przeplatane śpiewem i miłą pogawędką, której tematem były osoby i dzieje, związane z historią teatru im. Moniuszki. — Miał dzień wielki w naszym mieście, ofiarnicy strudzeni pracą odpoczęli, by znów jutro... w dalszym ciągu pracować dla narodowej sztuki. — Stanisławów może być naprawdę dumny z posiadania własnej opery. Wskazane jest, by i cała Polska o tym fakcie dowiedziała się w porę i by inne miasta większe szły śladem teatru amatorskiego w Stanisławowie.

==□==

Jak pracuje fabryka tytoni i papierosów.

Tyle pieniędzy puszcza się z dymem, że nie od rzeczy będzie, gdy szerszy ogół dowie się, jakie koleje przechodzą wyroby tytoniowe, nim dostaną się do rąk palacza.

W Polsce mamy plantacje tytoniu w Małopolsce Wschodniej, na Wołyniu, Lubelszczyźnie i w Poznańskiem. Surowiec zagraniczny sfermentowany sprowadza się w belach z Bułgarii, Jugosławii, Grecji, Rosji, Włoch i Turcji. Dalej idą surowce amerykańskie Virginia i Kentucky. Krajowych surowców używa się do niżej taryfowanych tytoni, cygar i papierosów.

Oto jak odbywa się wyrób papierosów, cygar i tytoni w monopolowej fabryce w Warszawie, na Ochocie. Pierwszym etapem fabrykacji jest oddział przyrządzalni liści tytoniowych. Praca tu dzieli się na pierwszą i drugą operację. Pierwsza polega na otwieraniu bel, rozwiązywaniu z tyka liści tytoniowych i skrapianiu wodą zapomocą rozpylaczy Kertinga, celem nadania liściom elastyczności. Surowiec skropiony w skrzyniach odsyła się do sytni (zwilżalni, gdzie utrzymana jest wilgoć od 95 do 100 proc. zapomocą pary, w temperaturze +25 st. C. Ze sytni transporterem mechanicznym sprowadza się skrzynie do drugiej operacji. Tu praca polega na składaniu i mieszaniu liści tytoniowych różnych gatunków, według procedury, przepisanej przez Dyрекcję Monopoli do poszczególnych gatunków wyrobów.

Mieszanki sporządza się w specjalnych kaflowych przegrodach o pojemności do 800 kg. Surowiec po maturyzacji na drugi dzień składany jest do pak z oznaczeniem gatunku. Paki te przechodzą następnie do krajalni. Fabryka posiada krajarki systemu krajowego firmy „Pionier” i wiedeńskie Clayton Schuttelworth. Jedna maszyna taka kraje 700 do 800 kg. surowca

dziennie. Surowiec krajany, w miarę krajania jest wciągany zapomocą powietrza przez specjalne rury do t.zw. separatorów, które oddzielają miąż od tytoniu. Jest to urządzenie nowoczesne jakiego nie znał nasz przemysł prywatny, a które zastosowano dotychczas w bardzo niewielu fabrykach w Europie. Po przeschnięciu tytoń jest już gotowy do fabrykacji papierosów.

Na oddziale fabrykacji tutek znajduje się 50 maszyn wyrobu krajowego, każda z nich produkuje 70 do 75 tys. tutek dziennie. W oddziale tym są też specjalne maszyny napychaczki systemu Müllera, które nabijają tytoń do tutek, jedna maszyna napycha 85 tys. papierosów dziennie. Obok mieszczą się maszyny, które służą do fabrykacji papierosów bezsternikowych.

Papierosy gotowe idą do suszarni, gdzie po jednoczesnym przynajmniej przeschnięciu są pakowane w pudełka, następnie w skrzynie i odsyłane do magazynów wyrobów gotowych. Papierosy pakuje się ręcznie i częściowo maszynami. Ostatnio sprowadzono maszyny najnowszej typu z Wiednia, które robią pudełka, jednocześnie pakują papierosy i zakleja. Maszyna taka pakuje do 400 tys. papierosów dziennie. Pakowaczka krajowa (firmy Paschalski „Elektra”) jest w stanie zapakować 650 tys. sztuk dziennie bez robienia pudełek i zaklejania. Prócz tego są maszyny sygnetarki, które zaklejają pudełka sygnetkami (godło państwowe), wybijają stempel kontrolny z numerem fabryki, datą i numerem stołu, by w razie reklamacji wiadomo było, która fabryka i jaki stół (robotnik) robił papierosy. W fabryce jest pakownia tytoniu, w której tytoń jest ważony, pakowany w odpowiednie paczki i przygotowany do sprzedaży.

R.

==□==

Zycie Podola.

Tarnopol w styczniu.

Kredyty na odbudowę. Ministerstwo Robót Publicznych przydzieliło na odbudowę województwa tarnopolskiego kredyt w kwocie 150.000 zł. Z kredytu tego wypłacono 100.000 zł. Państw. Zakładom obróbki drzewa w Persenikowie pod Lwowem na poczet należytości za dostarczone materiały tarte, pozostała zaś kwota rozdzielona między powiaty Borszczów, Brzeżany, Kopyczyńce, Zborów i Zaleszczyki.

Nowa szkoła rzemieślnicza. Z dniem 1 stycznia utworzona została w Czortkowie Państwowa Szkoła deksztalcąca dla rzemieślników. Jest to nowa placówka na terenie województwa w której młodzież rzemieślnicza będzie mogła pogłębić swą wiedzę zawodową i nabyć większej rutyny.

Na LOPP. Dnia 8 lutego br. odbędzie się w Tarnopolu w salach reprezentacyjnych magistratu bal wojewódzki, który urządza wojewoda tarnopolski i wojewódzki zarząd LOPP. Na bal, którego dochód przeznaczony jest na cele LOPP., spodziewany jest liczny przyjazd gości zaproszonych.

Wystawa tarnopolska. Sprawa urządzenia Wystawy Rolniczej i Regionalnej w Tarnopolu wywołała duże zainteresowanie nie tylko obecnych warstw społeczeństwa, ale również czynników miarodajnych w Warszawie, które zajęły bardzo życzliwe stanowisko.

W tonie komitetu wystawowego panuje ożywiona działalność nad ustaleniem programu wystawy i jej wykonania, nad którą to sprawą pracują

specjalnie do poszczególnych działów powołane sekcje.

Pieniarne posiedzenie komitetu odbędzie się dnia 29 stycznia 1930 o godz. 11-21 w sali magistratu.

Napad rabunkowy na urzędniczkę bankową.

SPRAWCAMI BYLI UCZNIOWIE GIMNAZJALNI.

Borszczów. (Tel. wł.). Oczekaj wieczorem dokonano napadu rabunkowego na urzędniczkę Pow. Kasy Zaliczkowej w Borszczowie, Wandę Rybkówną w chwili, gdy niosła w torbie na pocztę pieniądze i inne papiery wartościowe łącznej wartości około 20 tys. zł., stanowiące własność Kasy Zaliczkowej. — Napad miał miejsce na głównej ulicy. Sprawcę napadu Sirona Hottinga, b. ucznia tutejszego gimnazjum ujęto i odebrano mu zrabowaną gotówkę. Jako podejrzanego o współudział przytrzymano Judę Epsteina i Izraela Haszkowicza, byłych uczniów gimnazjalnych.

Radiofon.

Piątek, 24 stycznia.

Warszawa (1411) 12.05 i 16.15: Muzyka płyt gramofonowych. — 17.45: Koncert chóru cerkwi św. Magdaleny. 20.15: Koncert oratoryjny. — 20.30: Muzyka lekka. — Kraków (312) 17.15: „Czasy Zygmunta III. w powieści polskiej” wygl. dr. W. Dobrowolska. — Poznań (334) 17.05: „Akcja młodzieży akademickiej w Belgii i w Szwajcarii” wygl. M. Dobrzycka. — 19.50: „Francja współczesna” wygl. dr. M. Jedlicki. — 22.40: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton”. — Katowice (408) 19.05: „Polska na tle gospodarki światowej” wygl. dr. W. Chrzanowski. — Wilno (385) 16.15: Muzyka popularna. — 17.45: Koncert kameralny. — 18.45: Audycja wesoła. — Bratysława (279) 17.20: Audycja węgierska. — Koszyce (293) 17.50: Pieśni słowackie. — Brno (342) 21: Muzyka czeska. — Mediolan (501) 20.30: Koncert symfoniczny. — Rzym (441) 21.02: „Róża Stambułu” operetka Falla. — Budapeszt (550) 19.30: „Kawaler srebrnej róży” opera R. Straussa. — Wiedeń (516) 16.30: Muzyka kameralna. — 17.30: Recital wokalny Lily Claus. — 20: Koncert orkiestry mandolinowej. — Lipsk (259) 21: Koncert symfoniczny. — Królewiec (276) 16.30: Występ gościnny Berlińskiego Triu kameralnego. — Wrocław (325) Pieśni kameralne. —

Sobota, 25 stycznia.

Warszawa, (1411) — 12.05, 16.15 i 19.25. Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.15. „Łowy u podnóża góry Ruvenzoni w Afryce” wygl. W. Maryjski. — 23.00. Muzyka taneczna z sali hotelu „Bristol”. — Kraków, (312) — 17.45. Audycja dla dzieci. — 19.25. „Przebieg polityki zagr. ubiegłego tygodnia” wygl. dr. J. Reguła. — Poznań, (334) — 19.30. Audycja wokalna. — 20.15. „Ze świata kobiecego” wygl. S. Kazanowska. — 24.00. Koncert nocny firmy „Philips”. — Katowice, (408) — 19.30. „O dekoracji teatralnej” wygl. dr. T. Dobrowolski. — Wilno, (385) — 12.05. Poranek muzyki popularnej. — Morawska Ostrawa, (263) — 17.30. Artyści z oper czeskich. — Brno, (342) — 19.30. „Królowa Saby” opera Goldmarka. — Praga, (487) — 20.30. Vinehradzki kwartet wokalny. — Baka-reszt, (394) — 17.00. Lekka muzyka orkiestrowa. — Sztokholm, (436) — 22.00. Dawna muzyka taneczna. — Rzym, (441) — 21.02. Koncert. — Mediolan, (509) — 20.30. Transmisja opery z Teatro della Scala. — Wiedeń (516) — 18.15. Akademia koncertowa. — Ryga, (525) — 19.03. Koncert chóru „Perkona Koris”. — Stuttgart, (360) — 19.30. „1001 noc” operetka J. Straussa. — Langenberg, (473) — 17.30. Koncert kameralny. — Budapeszt, (550) — 22.30. Koncert muzyki cygańskiej.

MYŚL I PRACA.

Rok II. Nowa Trybuna Akademicka Nr. 14 (45).

Gloria Vobis!

W sześćdziesiątą siódmą rocznicę powstania styczniowego.

Trzecie ćwierćwiecze mija od momentu, w którym naród do historii swej wpisał nowe imię. Czerwona niś wijąca się poprzez dzieje pokoleń nieprzerwanie — wyrazista się staje coraz bardziej od czasów insurekcji, aż oto w mroźne styczniowe dnie przemienia się w żywej krwi strugi, plamiące biel śniegów niepokalaną.

Gdzie zetknęli się — po utarczce zostawały na bieli puchowej czerwone ślady, a w powietrzu nie orły im towarzyszyły, a kruk zgłodniałe i nocami wilków stada za nimi szły w tropy.

Szałeńcze to były czyny; — akty to były rozpacz i tem zawziętsze im gniewniejszym i sroższym było oblicze ponurej Moskwy.

Za wszelką cenę i na jedną kartę! — wołano. Hańby piekającej śpietno znowu trzeba było w krwi ciepłej umyć, aby niezgineła Ta, którą zakuto w kajdany. Rozumować nie wolno było. Rozum bowiem nakazywał co innego i wskazywał na niechybną klęskę. Klęski się bało, a ona była konieczna. O zwycięstwie nie mogło być mowy, ale klęską, klęska krwawa — wbrew ogłose — rozdzierała sumienia ścigała na nowe czaty. Była potrzebna, bo wygodna lojalność groziła zatrutą ducha. — Była niezbędna dla zaświadczenia, że żyjemy. Siły nierówne stanęły do walki; walka zakończyła się na stokach warszawskiej Cytadeli; Traugott z towarz. zawisł na szubienicy; oto los powstańczego Rządu Narodowego.

I zdaje się, że to był moment, w którym dziejowa karta odwróciła się. — Co chciano uczynić symbolem hańby i poniżenia, stało się wręcz czemś innym. Nie opryszków a bohaterów symbolem stała się katanga i szubienica, a przedmiotem wzdryki tron i „łajdaki oratory”.

Życie narodowe zmieniło swoje położenie. Podzielono role. Jednych posyłano na czaty, a drugich tymczasem kuto w kuźnicach, aż z podziemi skry wydoływało się poczucie; od nich mrok coraz bardziej w duszach zaczynał się rozświetlać.

I wreszcie rozgorzała łuna jasna, dla jednych końcem, a dla drugich początkiem będąca. Koncem żywota w ponurym i ciemnym, a początkiem niepodległego bytu do wolności wskrzeszonej — wezbranym w „podziemach” wysiłkiem — Polski.

I znowu historyczna zmiana warty. Nikną grzyby Soboju z Saskiego Placu, a Piastowski orzeł naprawia swe gniazdo.

I ilekroć styczniowe mroźne podmuchy powieją, ile razy w styczniową noc w duszy przelotnie wlkajemy, a w szrom okieście ustrojone zarzucają — pod ciężarem zimnych brylantów — podniebne smereki, pisklęta nateżają uwagę. Stare orły opowiadają im dziwy z przeszłości. Pouczają jak gniazdo własne miłować i celować, jak bronić je i przed wichrami zabezpieczać. Uczą co znaczy być orłem, co znaczy być wolnym.

Młode słuchają. Zapal im skrzydła umacnia do górnych lotów. Pełna przebiega i szczytów przeszłość, żywa w majestacie grozy i ofiary — w styczniową noc pędzi je na szlaki Traugottów, gdzie przed laty rozegrała się wielka tragedia i dokonała się jedna z największych ofiar orlego narodu. To też ilekroć zbliża się rocznica momentu krwawego buntu i ofiary — „za naszą i naszą wolność”, orły zakrzykują

nemi dzioby rozpamiętują, „górną i chmurną przeszłość” naddziadów, którym niech będzie chwała za ich czyny; czyny ich wiecznie niech żyją, jako jasne przykłady dla przyszłości.

Czoła dziś chył przed Wami-Duchami Wielkich męczenników — narodu wojennego syny. Imiona Wasze, to imiona Straceńców, które po wieki przykładem miłości ojczyzny i wiary będą. Nieustraszona Wasza odwaga i bezgraniczne poświęcenie się — bez reszty, wskaźnikami w życiu wolnych Polaków na zawsze niech będą.

Niech czyny Wasze, niech i świecą, jak ogniste drogowskazy, a gdy sumienie stanie się nieczułym na dobro ojczyzny, pamięć Wasza niech będzie

tym biczem, który smagać będzie warchołów i sobków, aż zmieni darmozjadów chleba w nieustępliwych bojowników o lepszą i pogodniejszą przyszłość Zmartwychwstałej Polski tej Polski o którą Wyście styczniowi powstańcy głodni walczyli i bosili.

Wielkość czynu waszego przynęta nas. Wasze męstwo i wiara nas podnosi. Wylana w nierównych bojach krew Wasza, jednoczy dziś w inną pałnicę waszą, poświęconym całą Polskę w jednym potężnym sercu uderzeniu; z głębi podziwu dla Was my młodzieńcy wołamy: „Sit Gloria Vobis, nobis exemplum”.

Adamowski.

Do celu.

Znaczenie państwa, jako emanacji prawnej narodu, dążącego do osiągnięcia najwyższego stopnia rozwoju, jest w dobie obecnej, faktem, odgrywającym rozstrzygającą rolę we wszystkich formach życia zbiorowego. Organizacja państwowa, wiąże mocą przymusu i poczuciem przynależności duchowej jednostki, w skład danego państwa wchodzące. Biorąc pod uwagę, rozwinięte formy idei demokratycznej, pociągającej w orbitę życia państwowego szerokie masy społeczeństwa, punkt ciężkości zagadnień, dotyczących całości życia narodu i państwa, przeniesie trzeba na moment poczucia przynależności duchowej, na wyrobienie obywatelskie.

Odnosząc do Państwa polskiego rozstrzygała przesłanki następujące:

1. Państwo nasze jest narodowe, o losach jego powinna decydować większość narodu polska.

2. czynnik inicjatywy społeczeństwa zorganizowanego już w ruchach niepodległościowych, decydującą odgrywał rolę.

3. Państwo polskie, z mocy swego położenia, na terytorium biegu linii demarkacyjnej kultury zachodniej i wschodniej, oraz z racji swego postępowania dziejowego, jako przedmurze chrześcijaństwa i kultury zachodniej, ma do spełnienia pewną misję cywilizacyjną w obrębie grupy narodów europejskich.

By sprostać zadaniom naszkicowanym, trzeba równoległego rozwoju obu czynników państwowo-twórczych. Tymczasem obserwujemy zjawisko diametralnie przeciwne. Społeczeństwo, jako masa sui generis, raczej do bezwładności aniżeli ruchu skłonne, nie wykazuje zdrowej inicjatywy; państwo zaś i jego aparat, z racji naturalnej w tego rodzaju sytuacjach reakcji, poczucie pewnej wewnętrznej wspólnoty i ambicji, tego esprit de corps dąży do wyeliminowania czynnika inicjatywy społecznej.

Chcąc jutro naszej Ojczyźnie budować, my młodzi tworzący kadry inteligencji polskiej, musimy uzdrowić inicjatywę i organizację. Już przeto na uniwersyteckich ławach, zdobywając wiedzę, dając do poznania prawdy, musimy reprezentując czynnik, życia, ruchu i postępu pomagając w organizowaniu życia zbiorowego. I wstydić się potrzeba nam, ale nie słowem, tylko czynem za to, że powstają zarzuty przeciwko nam, młodym, z różnych stron. Zarzuty te brzmią: „W towarzystwach naszych i organizacjach brak ludzi odpowiednich, zdolnych, chętnych a co najważniejsze, odpowiedzialnych, do pracy”. „Ciasne horyzonty myślenia cechują naszą młodzież boi się ona

i zwalcza inicjatywę, nawet od niej samej pochodzącą”.

„W porównaniu z pokoleniem młodzieży t. zw. niepodległościowej pokolenie obecne stoi niżej ze względu na brak wyrobienia i pozytywnych kierunków myślenia.”

Każdy, spokojnie biorący życie i jego przebieg człowiek przyzna, że w słowach tych nieści się pewna doza prawdy. Swary i walki między sobą, czy to na tle ambicji osobistych, czy to na tle różnic „ideowych”, pochłaniają czas i energię, potrzebne gwałtownie gdzie indziej, na innych, może mniej błyskotliwych polach pracy. I musimy zdać sobie sprawę z tego, że to życie zbiorowe dobrowolne, gnieźdzące się w różnych organizacjach jest częścią składową całości państwa i narodu, a my obcując ze sobą na ławie szkolnej, musimy się do niego zaprawiać. I tak:

1. pewne pola pracy zbiorowej, musi prowadzić w zastępstwie państwa, związanej węzłami prawa i stosunków faktycznych (np. ekonomicznych) społeczeństwo samo.

2. pewne zadania przerastają siły państwa — musi je więc, w wypełnianiu ich, zastąpić zorganizowany dobrowolnie naród.

3. wreszcie te komórki dobrowolnej organizacji narodu, powinny być barometrem naszych dążeń i potrzeb, realizowanych siłami państwa i narodu.

Trzeba nam iść w życie akademickie, a po wyjściu z murów naszych uczelni, w życie starszego społeczeństwa. Z czem pójdziemy, jeśli teraz nie nauczymy się bodaj prymitywów zbiorowego myślenia, jeśli nie wykujemy w sobie silnej woli kierowanej ofarnością dla zbiorowości, gromady ale świądomej celów. Podkreślić należy, że my Słowianie, mamy do przezwyciężenia wrodzone nam indywidualizmy — nie indywidualności, które są w życiu zbiorowym potrzebne. Ożywić i uruchomić trzeba wszystkie kierunki roboty, jak np. Twa naukowe, samopomocowe, oświatowe, sportowe, zdjąć ciężar odpowiedzialności z bark jednostek a wziąć je wspólnie na barki. Oby słowa te nie były tylko głosem wołających na puszczy, bo nie na puszczy działamy, jeno wśród rzeszy ludzi uświadomionych. Bieda zaś pokoleniu, któreby miał topór czasu ścinać z pamięci przyszłych zato, że ciążących na niem zadań nie spełniło.

Lesław Adam.

Idziemy ku lepszemu.

Wołanie, by ratować kresy przed wynarodowieniem odniosło pożądany skutek, znalazły oddźwięk w sercach młodzieży akademickiej środowiska lwowskiego. Walny zjazd TSL. w Nowym Sączu 7 i 8 września 1929 r., wysłuchawszy sprawozdań o groźnym położeniu na kresach wschodnich, zwrócił się do ogółu polskiej młodzieży akademickiej z następującym apelem „Walny zjazd TSL. wzywa ogół polskiej młodzieży akademickiej do intensywniejszej pracy na Kresach Wschodnich, przez wzmocnienie swymi siłami Kół TSL., zarówno na prowincji, jakoteż w swoich środowiskach naukowych”.

Kilka zaledwie od tego czasu upłynęło miesięcy, a już apel ten w czyn wprowadzać poczęto. Ocknęły się szerokie masy. Nurtować w nich poczęła myśl, że czas się wziąć do pracy. Zapełniać się poczynają szeregi młodych oświatowców, grupujących się w A.K. TSL. Urządzony przezeń kurs oświatowy cieszył się przeciętną frekwencją 120 osób.

Pojęły znaczenie tej pracy organizacje akademickie, a przede wszystkim Zrzeszenie Akademickiej Młodzieży Prowincjonalnej. Oto nowy statut tej organizacji powiada „Stowarzyszenie ma na celu zjednoczenie akademickiej młodzieży prowincjonalnej środowiska lwowskiego dla skoordynowania i ujednolinitajnienia jej akcji w zakresie kulturalno społecznym... wychowanie ogółu młodzieży akademickiej w duchu zainteresowania się sprawami kulturalno-oświatowymi i pracą społeczną na tem polu. Jest rzeczą niezmiennie charakterystyczną, że zmiana statutu nastąpiła w tym właśnie kierunku, przytłumiony niejako i na dalszy plan odsunięty inne bardziej materialne cele. Szereg okólników Zrzeszenia zaleca sekcjom prowincjonalnym zająć się pracą oświatową na prowincji. Koła zaś czynią tym okólnikom zadość. I tak Koło Brzeżańczyków donosi że „w zrozumieniu potrzeby intensywniejszej pracy na polu kulturalno - oświatowym uchwała nadzwyczajnego walnego zgromadzenia z dnia 14 lipca 1929 zgłosiło swój akces do TSL. i podjęło z dodatkowymi wynikami pracę na polu kulturalno - oświatowym”.

Podobną uchwałę przeprowadziło w czyn Koło Ziemi Lubaczowskiej, a wiele innych Kół rozpoczęło pracę oświatową na tych ferjach świątecznych.

Objawy te są niezmiennie pocieszające. Miejmy nadzieję, że skończył się czas bezskutecznego kołatania do sumień młodzieży akademickiej. Wzrosty o 5 czytelników AKTSL., rosną inne powiaty dalekie. Wyrabiać się zaczyna z powrotem typ akademika oświatowca, który uczy się rozumieć „język szerokich mas, pozostających w cieniu szybów i kominów fabrycznych”, no i niskich słomianych chat wieśniaczych.

Ciężkie są dzisiejsze czasy. Zmora materializmu gniecie i przydusza każdy poryw ideowy. W starszym społeczeństwie narzekania jeno słychać i skargi, czy też wspomnienia lat przedwojennych. To też tem radośniej powitać należy nowy prąd, idący od nas młodych, prąd, który przemienić się musi w rękę szeroką, która nurtem bystrym porwie i poniesie wszystkich, ku tej przyszłości, potężnej, szczęśliwej Polsce.

Współzawodnictwo szlachetne zaczyna Koła prowincjonalne, na pojedynkę szerzenia idei narodowych wśród szerokich i ciemnych mas wzywają one polskie korporacje. I wątpię nie należy, że korporacje podejmą rzuconą rękawicę, że stana wszystkie do pra-

OCZKO?

cy. Tak powstał front zjednoczony, zrodziła się siła pociągająca, a wysiłek tysięcy młodych ludzi przyniesie jutro dla Polski.

Marjan Maciejko
referent pras. Zrzeszenia AMP.

W rocznicę powstania styczniowego.

Po niedalym zbrojnym czynie listopadowym, na ziemiach polskich zapadła sroga niewola rosyjska. Panował wszechwładnie terror, ucisk i szyskany, carskich czynowników, a prześladowania i tępienie ducha narodowego — rzecz można — było ich jedynym obowiązkiem i zadaniem.

Spółeczeństwo polskie dotkliwie odczuwało srogą pięść zaborcy. Rząd rosyjski, w swej eksterminacyjnej polityce konsekwentnie zdążył do zagłady polskości, mając na celu, zamienić nas na masę służalców i tępych niewolników, będących powolnym narzędziem w ich rękach. Nie pomogły żadne kompromisy, do których uciekała się część społeczeństwa, na nie przydały się błagalne adresy margrabiów, odwołujące się do wspólnomiślności i sprawiedliwości cara Wszech Rosji, by przywrócić konstytucję z 1815 r.

W odpowiedzi na to, ówczesny car Aleksander II. do deputacji w pałacu belwederskim wyrzekł pamiętne słowa: „Precz z marzeniami!” Wówczas „opanowała młodzież gorączka czynu”, która niebawem ujawniła się w manifestacjach publicznych. Władze rosyjskie przystąpiły do likwidacji patriotycznych wystąpień społeczeństwa. Padły strzały żandarmów rosyjskich, ulice Warszawy zrosiła obficie krew polska, leżały trupy.

Wtedy rząd rosyjski za podżewieniem Wielopolskiego, aby poskromić „buntowników”, chwycił się prowokującego środka, chcąc w ten sposób oczyścić społeczeństwo z elementów rewolucyjnych. Tem lekarstwem na zło, wedle metody rosyjskiej miała być „branka” w sałaty, kwiatu młodzieży polskiej. Dotknięte do głębi społeczeństwo postępowaniem Rosan przeciw gwałtom zbrojnie zareagowało. Garstka szaleńców, licho uzbrojonych, w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. zerwała się do walki, chcąc w ten sposób otwarcie przeciwstawić się barbarzyńskim metodom i dokonywanym się bezprawiom. Rozgorzała nie-

ZNOWU „NASZE OCZKO”
8 LUTY SOBOTA I 9 LUTY?

równa walka z przeważającym wrogiem, prowadzona ze zmiennym szczęściem, która niebawem miała się skończyć katastrofą dla narodu polskiego. Rząd rosyjski, nie przebiegając w środkach, stłumił po wielu trudach powstanie, a Traugott z członkami swego rządu 5 sierpnia 1864, zawisł na szubienicy na stokach cytadeli.

Znowu posypały się prześladowania, konfiskaty, egzekucje śmierci i pochód co najlepszych i najsłabszych synów Ojczyzny w tajgi Sybiru. Zemsta rosyjskich poskromicieli buntu wybuchła z całą furją, szalał na Litwie Murawiew-Wieszeł, w Królestwie pomagał mu Berg, tak, że wnet ziemie polskie zmieniły się w „kraj nie mogił i krzyżów”. Społeczeństwo mimo okropnych szyskan nie upadło na duchu, nie dało się przygnieść brzemieniu klęski narodowej.

Przed ofiarze opróżnione nadzieje wolności, z piersi polskich płynęła jedna modlitwa: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie”.

„Niech żywi nie traca nadziei!...”, było hasłem naszego narodu, który podtrzymywany, aby nie zwątpił na duchu, prowadzony przez ludzi o niespożytej energii woli i umysłu, doczekał się wreszcie, że Opatrzność wysłuchała gorących modłów, płynących z głębi bolejących serc polskich. Sprawdziły się słowa Wieszczki „o wielką wojnę prosimy Cię Panie”.

Z pokolenia, które po powstaniu przeszło przez bicze srogiemu uciskowi, wyszedł mąż, który poprowadził naród polski do zwycięskiej walki o wolność i zuchwale odważył się głosić i ciężkiej niewoli, głaz, który blisko półtora wieku przytłaczał pierś polską.

Dziś mamy niepodległe Państwo, wolny i świadomy swych celów Naród niech tylko serca i umysły waśniące zjednoczą się w jedno ognisko, dla pracy twórczej nad dobrem i całością Ojczyzny.

Jarek Kazimierz.

Wywiad w sprawie „Naszego Oczka”.

Zaciekawiony brązującą po Lwowie uporczywą wersją o podjęcie prac przygotowawczych przez kierownictwo teatryku lit.-art. „Nasze Oczko” udałem się do lokalu W. K. P. M. A. i tam dzięki uprzejmości naszego b. współpracownika, kierownika artystycznego M-ra Wiktora Budzyńskiego zasięgnąłem garść wiadomości, które mi dzieje się z czytelnikami tak żywo interesującymi się losami tej miłej zapoczątkowanej w ub. r. i chlubiście zapisanej w pamięci wesołego Lwowa imprezy. Rewja organizuje się w temple isiole amerykańskim w szampańskich humorach. Pióro W. Budzyńskiego znane ze szpalt naszych felietonistów, oraz z rewii poprzednich, szczególnie z doskonałej „Rundki pod Wiedeńską” muzyka lwowskich sław: M-ra Astanowicza i J. Ernsta, dekoracje pedzła aż pięciu świetnych dekoratorów, udział gwiazd dawnych i nowo odkrytych — wreszcie pomysły i kostiumy wypracowane zgrabnymi rączkami pań: K. Przyłuskiej i J. Węglukówny — oto atuty, które gwarantują przebojowe powodzenie tej miłej imprezy.

„Nasze Oczko” — zagości w dniu 8 i 9 lutego do sali Sokoła Macierzy — miło przybranej i świetnie ogrzanej nie tylko węglem ale wesołym śmiechem i werwą młodzieńczą.

O tytule i szlagierach programu narazie nie wolno pisać, ale i na to przyjdzie czas. Byłem tylko świadkiem prób,

prowadzonych pod energicznym kierownictwem autora Mr. Budzyńskiego, który po ukończeniu studiów śpiewających w szkole p. prof. Zofii Frankowskiej, uzyskawszy od kwietnia engagement do teatru „Morskie Oko” w Warszawie, pożegnał się z lwowską publicznością w opracowanej właśnie rewii.

Byłem tylko na próbie — tylko pół godziny — ale było tak miło tam i wesoło, że nie mogłem się oderwać; i pójść jeszcze, by odkryć znowu nowe tajemnice naszym czytelnikom.

M. Stawiski.

Z życia Akad. Koła Buczaczan.

Koło Buczaczan, skupiające w swym gronie akademików powiatu buczackiego, rozwija się stale i systematycznie. Owocem pracy poprzednich zarządów jest legalizacja Koła, dobrze prosperująca administracja i majątek przeszedł dwutysięczny, w tem stale czynna biblioteka beletrystyczna w Buczaczach fundusz zapomogowy. Obecny zarząd — piąty od zawiązania Koła — oprócz zwykłej codziennej pracy samopomocowej, utrudnionej zresztą znacznie ze względu na zamęty w stosunku do znacznej ilości członków ruderz samopo-

macowy, dba o należyty rozwój życia towarzyskiego Koła. W tym też celu urządził dwie imprezy, a mianowicie zebranie towarzyskie w grudniu oraz „Opłatek” w styczniu. Obie te imprezy wśród wspólnych śpiewów, tańca i miłej pogawędki przeciągnęły się do późnej nocy i przyczyniły się w znacznej mierze do zacieśnienia węzłów koleżeńskich Buczaczan. Nie udało się natomiast z powodu niesprzyjających okoliczności (staniecie elektrowni) i małego poparcia starszego społeczeństwa „Wieczór Karnawałowy” urządzony w Buczaczach w dniu 4 stycznia br. i jeżeli Koło nie odniosło poważniejszych strat, wielką w tem zasługą starosty pow. p. Płachty, którego wydatna pomoc uchroniła Koło od przykrych konsekwencji deficytowej imprezy.

Obecnie Koło przygotowuje się do uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej, poświęconej Kolegom, którzy jeszcze jako uczniowie gimnazjum buczackiego padli w walkach o wolność i całość Rzpltej. Tablica ta wmurowana będzie w westybule gmachu gimnazjalnego, a uroczystość odsłonięcia nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa w czasie ferij wielkanocnych; będzie to zrealizowanie projektu, rzuconego już w chwili powstania Koła.

Koło w swej działalności jest na dobrej drodze i, jeżeli starsze społeczeństwo poprze je silniej niż dotychczas, należy się spodziewać wcale pięknych wyników pracy.

Buczaczanin.

—□—

Lot nad białą otchłanią.

Prof. A. Muellerow.

Przez oczy me płynie wir fioletoowy —
Przez spiekło wargi przelewa się mroźny wiew —
Za chwilę, jak fantastyczny psak-człowiek —
Z poszumem spłynie ponad wierzchołkami drzew.

Jeszcze raz płuca napełnię oddechem —
Jeszcze dygotającym nogom wyznaczę ślad —
A potem — w ciszy — zagram srebrnym echem —
W świszczącym locie kładąc swe skrzydła na wiatr.

A gdy na chwilę zawisnę w przestworzu —
Jak rozwitę chorągwi granatowy strzeż —
Prześlącie oczy porażone grozą —
Przed człowiekiem, co przestrzeń zwyciężył i lek.

Anatol Ronski.

Z kwadratu do koła.

Polecę zaraz ze życia kwadratu.
Bo myślą w kątach widzę przerażenie.
Polecę zaraz z bezbarwnych pól światów
W tęczę świetlistą i ciszę marzenia.

Polecę zaraz daleko — — daleko, —
Gramasłupy kamienie rozplyną.
Krzyknę tęsknotą przestrzeni i wiekom.
Precz sny z kwadratów, gdy mi koła gina

Polecę zaraz w kosmicznym rozpylu.
Na księżycowych powieszę się rogach.
Dziś chcę przeliczyć skry wieki i chwile.
I będę zaraz w kołach tęczy Boga

Skonają zaraz kwadraty, sześciłany.
I linie ulic stożki latarń drzące.
Polecę zaraz w kół tęczy do planet,
I wlecę w jasne koło Czynów słonecznych.
M. Chłowski.

Kronika akademicka.

— Baj kostiumowo-maskowy medyków, najbarwniejszy i bezwzględnie najweselszy bal karnawałowy, odbędzie się 5 lutego, w salach Kasy na miejskiego i Koła lit.-art. Ruchliwy komitet młodzieży oddaje się od młodej gorliwej pracy przygotowawczej, tak iż nie ulega już wątpliwości, że tegoroczna impreza przewyższy wszystkie dotychczasowe, mające już wyrobioną świetną tradycję Baletu Medyków.

— Bomba — rozbila się z plotkami i wersjami, krążącymi o nowej rewii teatryku literacko-artystycznego akademickiego „Nasze Oczko”. Każdy, pamiętając szampańską rewję zeszłoroczną „Randka pod Wiedeńską”, pilnie notuje w słabostnej mózgowicy datę 8-go i 9-go lutego 1930, w których to dniach zagości do miłej urzędowej i świetnie ogrzanej sali Sokoła-Macierzy przy ul. Zimorowicza, zespół „Naszego Oczka” z nową, pełną humoru i świetnych aktualnych kawałów rewii. Udział najpiękniejszych lwowskich zapewniony. Kierownictwo artystyczne objął Mr. Wiktor Budzyński, art. oper. A więc, bacność! Czytacie pilnie afisze, i uważajcie, bo „Nasze Oczko” już się robi!

— Akad. Koło T. S. L. Umiejętnie ułodziło wyjeżdżać 9-ciu kolegów do czyteln. — W środę 22 bm. odbyło się poświęcone posiedzenie Sekcji koleżanek, na którym omawiano ważne sprawy bieżące. — Posiedzenie Sekcji prelegentów odbywało się we czwartki.

W poprzedni czwartek posiedzenie Sekcji prelegentów nie odbyło się.

Kol. Demianczuk wyjeżdżał nie z odczytem, ale w sprawie bibliotecznego. W kwatery głównej Komitetu zabawowego gorąco się przysięganie. Oświatowcy bawią się rzadko, ale gdy się bawią, to pierwszorzędnie! Niedowiarów przekonamy 25 bm. w salach Domu Oświatowego, ul. Czarneckiego 1. że 1SL-owcy nie tylko na lampach projekcyjnych rozumieją się, ale umieją też urządzić sympatyczne, pełne humoru i werwy

zabawy. Zaproszenia wydaje się codziennie w lokalu Koła od godz. 19—20.

Z „Odrodzenia”. Dziś o godz. 19 zebranie dyskusyjne, na którym doc. dr. Bigo wygłosi referat pt. „Reforma rolno-a zagadnienia sprawiedliwości”.

— Sprostowanie. W drukowanym ostatnio wierszu Z. Kunstmana p. t. „Polowanie na szaraka”, „diablik drukarski” przedstawieniem słów „dremniane” i „rozedrgane” zmienił zupełnie sens wiersza, kompromitując do pewnego stopnia autora. Podajemy sprostowanie, polecając uważnie Czytelników „felieton”: „Dremniane skoki — rozedrgane kołatk”. — Oto prawdziwy wygląd zwrotek, gdzie wkradła się omyłka:

„Harro! Harro!” Klekocą kołatkę dremniane...
Gwizdy, wrzaski, krzyki, hałas, z sze sze szarak zbudził...
„W nogi! w nogi!” — migają skoki rozedrgane...
„Hop! naprzód! byle dalej od przekle tnych ludzi!”

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. Kunstman: Felieton w następnym numerze. Prosimy o porozumienie się z nami w poniedziałek 27 bm. o godz. 20.15 w lokalu redakcji „Myśli i Pracy”.

Kol. Maciejko: Oświadczenie w następnym numerze.

Posiedzenie redakcji w poniedziałek, 27 bm. o godz. 20.15 w lokalu własnym.

KONIEC „MYŚLI I PRACY”.

Sport.

SPORTY ZIMOWE.

Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej. W Strbskim Pilesie (Czechosłowacja) rozegrano mistrzostwa Europy w jeździe figurowej, przyczem wygrał Slava (Czechy) przed Schaffnerem (Austria), Goldem (Czechy) i Hartmanem (Austria).

ROZMAITOŚCI.

Mistrzostwa szermierze Łodzi przyniosły w ogólnej klasyfikacji (3 bronie) zwycięstwo Rimmerowi przed Mirowskim i Kazimierzczakiem (wszyscy z WKS). W grupie pań wygrała Goldfarbówna przed K. Polomską. Startowało 49 zawodników i 7 zawodniczek.

Nowy rekord polski w podnoszeniu ciężarów. Rekord polski w podnoszeniu ciężarów ustanowił Minc z Łodzi, podnosząc oburącz 120 kg.

Terminy mistrzostw kolarskich. Związek polskich towarzystw kolarskich ustalił już terminy kolarskich mistrzostw Polski w roku bieżącym. Szosowe mistrzostwa wiodzkie rozegrane zostaną wszystkie w dniu 22 czerwca, zaś mistrzostwo Polski odbędzie się na Śląsku 20 lipca. Torowe mistrzostwo Polski rozegrane zostanie 29 czerwca na torze WTC na Dymaszach

ZYCIE GOSPODARCZE.

Znaczenie nowej p'a-cówki w Mościcach.

W ostatnim numerze „Polski Gospodarczy” ukazał się interesujący i aktualny artykuł p. inż. T. Zamoyskiego o znaczeniu jakieg dla naszego życia gospodarczego ma uruchomienie tarnowskiej fabryki syntetycznych związków azotowych. Drukujemy go poniżej prawie w całości.

W przemyśle chemicznym każdego kraju syntetyczna wytwórczość zważków azotowych odgrywa pierwszorzędną rolę. Zapotrzebowanie połączeń azotowych rośnie na całym świecie w niebywale szybkim tempie. Gdy n. p. w roku 1898 światowe spożycie związanego azotu wynosiło 300.000 tonn, to w roku 1928 osiągnęło już liczbę 1.800.000 tonn. Równoległe ze wzrostem zapotrzebowania idą przesunięcia w zakresie źródeł dostarczania azotu. W dobie przedwojennej saletra chilijska pokrywała 2/3, związki zaś amonowe z gazowni i koksowni — 1/3 konsumcji azotowej. Na parę lat przed wojną tylko drobny odsetek spożywa przypadał na syntetyczne związki azotowe. Z biegiem lat sytuacja zmieniła się stopniowo i n. p. rok 1928 daje już odmienny obraz: konsumcja światowa w 70 prawie procentach jest zaspakajana przez związki syntetyczne, reszta — w równych prawie częściach przypada na saletrę chilijską i produkty destylacji węgla.

W chwili odzyskania niepodległości polska wytwórczość związków azotowych z powietrza znajdowała się w stanie embrionalnym, mimo, że takie kraje, jak np. Niemcy lub Francja, — właśnie w czasie wojny rozwinęły znakomicie syntezę związków azotowych, opierając się na własnych oryginalnych patentach (metoda Habera w Niemczech, metoda Claude'a we Francji). Inne kraje również zajęły się energicznie rozwojem produkcji związków azotowych, rozumiejąc, jak doniosłe znaczenie dla całokształtu gospodarstwa narodowego ma własna synteza połączeń azotowych.

Polska w przeciągu pierwszego dziesięciolecia, niepodległego bytu rozwinęła wytwórczość związków azotowych na drodze syntetycznej. Wielkim naszym sukcesem technicznym i organizacyjnym było uruchomienie opuszczonej przez Niemców fabryki chorzowskiej, której rozkwit, rozszerzenie i podjęcie nowych działów produkcji przypada na czas administracji polskiej. Obok fabryki chorzowskiej — istnieją jeszcze trzy instalacje do syntezy związków azotowych. Jedną z tych jest fabryka „Azot” w Jaworznie, wytwarzająca żelazocyaniki i cyjanowodór przy pomocy oryginalnych polskich metod (patenty pana Prezydenta Mościckiego).

Wszystkie instalacje do syntezy amoniaku wytwarzać będą w najbliższej przyszłości ok. 50—55 tonn amoniaku dziennie.

W ciągu niespełna 2 lat z inicjatywy i pod kierownictwem p. Prezydenta Mościckiego została zbudowana nowa fabryka związków azotowych w Mościcach pod Tarnowem.

Zawiera ona najnowsze pod względem technicznym urządzenia i instalacje m. in. wieże absorcyjne, wynalazki p. Prezydenta Mościckiego, przetwarzające amoniak na kwas azotowy.

Uruchomienie tej fabryki pozwoli podwyższyć podaną liczbę tonn amoniaku do 110 tonn dziennie; odpowiadając to 95 tonnoms azotu związanego lub 440 tonnoms slarczannu amonu dziennie. W stosunku do całkowitej produkcji azotu związanego w Polsce w 1927 r. (45.000 tonn) — uruchomienie nowych instalacji oznacza podniesienie wytwórczości w ciągu trzech lat prawie o 100 proc. — do niespełna 80.000 tonn związanego azotu rocznie.

Jeśli wszystkie otrzymane w Polsce nawozowe związki azotowe zużyte

będą wewnątrz kraju, wówczas (przy 18.000.000 ha ziemi pod pługiem) przeciętnie zużycie azotu związanego wyniesie 4.4 kg. na 1 ha. Rok 1927—28 w Niemczech wykazał zużycie 13.5 kg. azotu związanego na 1 ha.

Przyjmując minimalną normę zużycia nawozów azotowych w wysokości 7 kg. związanego azotu na 1 ha., ocenę można zapotrzebowanie Polski na 126.000 tonn azotu związanego rocznie, co przekracza znacznie możliwości obecnie do osiągnięcia liczbę 80 tys. tonn. Zważywszy jednak na ciężką sytuację rolnictwa w dobie obecnej, należy uznać tę produkcję azotu związanego za wystarczającą na pokrycie potrzeb rolnictwa, co zresztą nie przesadza w sensie negatywnym potrzeby budowy w przyszłości dalszych nowych fabryk syntetycznych związków azotowych.

Dopiero po przeprowadzeniu powyższych rozumowań i rachunków stała się rzeczą jasną, jak doniosłe jest dzieło zbudowania i uruchomienia fabryki tarnowskiej. Skazani doniedawna jeszcze na import nawozowych środków azotowych, byliśmy uzależnieni w tej ważnej dziedzinie od zagranicy. Stopniowe uruchaczenie budowy przemysłu azotowego w Polsce pozwalało na coraz pełniejsze pokrywanie konsumpcji rolnictwa przez produkcję wewnętrzną, fabryka zaś tarnowska ze swą wytwórczością 60 tonn amoniaku dziennie zamyka pierwszy rozdział w historii rozwoju polskiego przemysłu azotowego.

Witając z najwyższą radością uruchomienie fabryki w Mościcach — nowego wielkiego ognia w budowie naszego gospodarstwa narodowego — należy podkreślić, że nietylko stanowi ono doniosły przejaw celowego rozwoju polskiego przemysłu chemicznego, lecz jednocześnie stwarza dla rolnictwa naszego możliwość całkowitego pokrywania zapotrzebowania na nawozy azotowe przez produkcję krajową.

Ceny saletry chilijskiej.

Bank Rolny w porozumieniu ze siełkami rolniczymi w związku z ustaleniem bezcelowego kontyngentu saletry chilijskiej wyznaczył następujące ceny maksymalne na saletrę chilijską (ob Gdańsk względnie Gdynia): na styczeń 10 funt. 3 sz. 9 pens., na luty 10 funt. 4 sz. 9 pens., na marzec 10 funt. 5 sz. 9 pens. na kwiecień i maj 10 f. 6 sz. 10 pens., za tonnę.

Ceny powyższe nie obejmują kosztów oprocentowania kredytowego oraz manipulacji celnej, która w tym wypadku stanowi koszt minimalny.

Posiedzenie komitetu działu polskiego na Targach Lipskich.

W dniu 17 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu działu polskiego na Targach Lipskich, organizowanego przez Państwowy Instytut Eksportowy. W skład komitetu tego wchodzi pp.: dyr. Lempicki, z „Lewiatana”, dyr. Wartalski z Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, dyr. Jerzy Iwanowski ze Stowarzyszenia Mechaników Polskich, w Ameryce, dyr. Bajer z Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, dyr. Waschko z Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, oraz reprezentanci ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa przem. i handlu. Stwierdzono, że dział polski wzbudził należyte zainteresowanie wśród eksporterów i został już prawie w zupełności obsesony, obejmując prawie całość produkcji przemysłowej, przetwórczej i przetwórstwa rolnego.

Pomimo dużego krytycyzmu, z jakim P. I. E. selekcjonował zgłaszające się firmy, pozostało jeszcze jedynie pa-

re stoisk. Szczególną uwagę komitet zwrócił na organizację informacji handlowej na Targach, która zostanie przedstawiona na szczególnie wysokim poziomie.

Jak wiadomo każdy wystawca zobowiązany jest posiadać na Targach swego reprezentanta fachowego, upoważnionego do zawierania transakcji. Niezależnie od tego działać będzie ogólny aparat informacyjny i propagandowy.

Koszta wystawy są umiarkowane, wynoszą bowiem dla firmy przeciętnej 2.000 złotych. Niezależnie od tego wystawcy korzystają z ulg przejazdowych, przewozowych itp.

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 23 stycznia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.8775
W transakcjach międzybankowych uotowano: Nowy Jork 8.8970—8.8985, Londyn 43.3650—43.3950, Zurych 172.25—172.35, Praga 26.36—26.3850, Berlin 212.55—212.96, Wiedeń 125.35—125.43.

Dewizy Berlin i Londyn w zaofiarowaniu, potaniały. Dla N. Jorku zwiększono zainteresowanie.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja naogół utrzymana przy usposobieniu spokojnem. Za dolarówkę płacono początkowo zł. 68, następnie zł. 70. Akcje Gazów wschodnich kupowano po 21.25—21.50, Zieleniewskiego po 60 zł. Dla papierów procentowych tudzież akcji bankowych brak zainteresowania. Akcje Banku Polskiego w zaofiarowaniu.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 23 stycznia (Tel. wł.) Obroty bardzo małe, tendencja przeważnie mocniejsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.879. Za rubla złotego żądano 4'61. Dla akcji tendencja niejednolita.

ZBOŻE.

Lwów, 23 stycznia.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Ceny niezmiennione, z wyjątkiem owsa, który potaniał.

Tendencja utrzymana, usposobienie nadal słabe.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	33 75	34 75
pszenica zbiorowa ex 1929	31 50	32 50
żyto jednol. ex 1929	19 25	19 75
żyto zbiorowe ex 1929	17 50	18
jęczmień browarowy	—	—
przemysłowy	16	16 75
pastewny	—	—
owies małop. ex 1929	14 50	15 25
kukurudza	23 50	24 50
ziemniaki przemysł.	3	3 50
fasola biała	60	75
kolorowa	35	45
krasna	45	50
groch 1/2 Victoria	39 50	35 50
pełny	23 50	24 50
bobik	24	25
wyka czarna	25 75	26 75
szara	24	25
siano słodkie pras.	8 50	9 50
siłona prasowana	5	6
rzeczka	22 50	23 50
ien	65	67
ubin niebieski	20	21
czepak ożymy ex 1929	—	—
otrąby żytnie	11	11 50
pszenne	13	13 50
fasza karczana 50% pol.	46	48
jagłana	—	—
jęczmienna	35	36
pęczak	33	34
proso kraj.	26 75	27 75
makuchy iniane	40	41
mak miedziaki	140	150
siwy	110	125
łoniczyna czerw. natur.	120	130

za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	36 25	37 25
pszenica zbiorowa	34	35
żyto jednol. ex 1929	21 75	22 25
żyto zbiorowe	20	20 50
jęczmień przemysł.	18 25	19
owies mał. ex 1929	17	17 75
ku pszenica 65%	61	62
żytnia typ urzędowy	37	38
otrąby żytnie	11 50	12
pszenne	13 50	12

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

ZŁOCENIE, srebrzenie, naprawa forebek i wszelkiej biżuterii od groszy 50 tylko w wytwórni Wł. Buszek Lwów Akademicka 6 telefon 19 48

PRANIE

FORTEPIAN krótki. Pianino kupie zaraz, gotówka. Hana Piskunowska 21, pierwsze piętro. 407

BIŻUTERIA, wyrobów ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seitenreich Lwów plac Mariacki 5

SEKRETARZYK machonowy sprzedaje okazynie stolarnia Turcka 1. 519

KUPIE koniczną (czerwoną bez kaniąka) białą i szwedką bez kaniąka. Zgłoszenia u spedytora Pelika Pedina Hotel Krakowski Lwów. 521

OKAZYJNIE do nabycia gabinet i jadalnia, jachowicza 11/2, parter na prawo od 11-1. 438

ZEGARKI Zenith, Longines oraz biżuterię własnego wyrobu poleca Dąbrowski-Rozwarszewski, Lwów (Hotel George), dogodnie warunki. 557

JEDWABIE, koronki, tiule haftu najtaniej Blaustein, Watowa 11. 562

IWONICZ, willa dwudziestopokojowa, elektryka, łożenka Morgowy park, kompletne umeblowanie. Cena 15 000 obciążenie 5 000 dolarów. Ewentualnie dzierżawa. — Mikuliczyn dom i 15 000 m. parceli po 6 zł. — Worochna duża willa pensjonat 47 pokoi. Elektryka wodociąg. Kompletne urządzenie. Cena 20 000 dolarów. Dogodne warunki. Sprzedaż Centralna Agencja, Koncernika 14. 561

NA LÓD kompletne garnitury „SPORT”, tylko 1000. 567

DLA noworodków kompletne wyprawki „SPORT” tylko 1000. 567

FORTEPIAN „Schweighofera” oraz ucznia „Bösendorfera” najnowszej konstrukcji sprzedam, ewentualnie wynajmę. Koncernika 26, Skleniarzki telefon 83 31. 569

PIANINO zagraniczne, pierwszorządne, mało używane, piękne lub nowe zamienię na fortepian. Dofłata według umowy ewentualnie sprzedam. Koncernika 26, Skleniarzki telefon 83 31. 568

KRAWATY nowe i przeróbki przyjmuje Pracownia abażurów i krawaty 6, telefon 55 31. 547

WOLNE POSADY 10 groszy za wyraz.

POTRZEBNA służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem, bez prania i z pomocą. Zgłoszenia pod „A osobę” do administracji. 515

ZDOLNI akwizyt rowe ogłoszeniowi poszukiwani, Zgłoszenia do Administracji pod „Warszawa 7777”. 512

POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz.

RZĄDCA kawaler, 32-letni, ukończona męska szkoła rolnicza, 7 lat praktyki w wzorowych majątkach Śląska i Małopolski, znający wszelkie gałęzie w zakresie rolnictwa, 2 lata zarządcą w gospodarstwie hodowlano nasilennem „Kurzan” zmienił posadę od zaraz lub 1 kwietnia najchętniej na ordynarię w większych majątkach. Zgłoszenia Płotowski Seweryn, o Moszków via Sokal. 426

PANNA inteligentna, solidna, poszukuje posady boni. Zgłoszenia z podaniem warunków proszę kierować pod adresem Stylińska, Przemysł, Żeromskiego. 457

ZAOPŁEKUJE się starsza samotna osoba, zamieszkała domem korespondencją, lektorstwem, inteligentną wdową lat 52. Warunki skromne od umowy. Referencje solidne. Oferty do Admin. pod „62”. 492

OSOBA starsza szuka posady do jednej pani lub na na do wszystkiego ze szcieniem, Potockiego 50 u dozorcy. 483

KUCHARKA umiejąca smacznie gotować, szuka zającą do wszystkiego z praniem do pierwszego domu jest życzliwa i spokojna. Zgłoszenia pod „Życzliwa”. 546

LEŚNICZY młody, energiczny, z 7 lat. prakt. zmienił posadę. Najlepsze świadectwa i referencje. St. Wołoszyn Krivica, nocna Medenice. 544

DUBRA kucharka gospodyni, pierwszorządne świadectwa i rekomendacje poszukuje od 1-szego lutego posady na dobrach warunkach we Lwowie lub na wyjazd. Najchętniej do samotnego Pana. Polka wiek 29 lat. Łaskawe zwrócenie Dymńska Br. 3-go Mała 16 III. n. m. Lutwaków. 541

PRACOWNIK rolniczy poszukuje kawaler młodo, energiczny, pracowity, natura: szczególnie wyższe studia rolnicze lasowe, znajomość buchalterii, handlu (specjalność: kancelaryjstwo) poważne referencje. Zgłoszenia administracji „Skromne warunki”. 540

NAUKA I WYCHOWANIE 10 groszy za wyraz.

UDZIELAM lekcji fortepianu i teorii, w domach prywatnych. Zgłoszenia nadesłać do portiera, pensjonat Z. Strzałkowski, ul. Ziłłona 22. 493

PISZE za dyktandem na maszynie 30 słów na minutę, znam korespondencję, oraz język francuski, niemiecki. Szukam zajęcia kilkogodzinne. Zgłoszenia pod: „Kultura i Prezentacja” Adm. Stowa Polskiego. 503

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE 10 groszy za wyraz

JEDNA lub dwie panienki, ewentualnie studentów przyjmę na stancję Dom katolicki, wikt smaczny. Zgłoszenia w godz. 1—3 popoł. ul. Długosza 29, II, p. drzwi 5. 501

POKOJ umeblowany, centralne ogrzewanie, 25 elektryka, łożenka. Zadzwoń 25, telefon 61—61. 555

PIĘKNY umeblowany pokój z osobnym wejściem Tarnowskiego 56 L p. 553

OZNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

KYDZE kiszane w beczkach około 5 kg. za 14 zł. grzyby suszone ładne po 20 zł. za 1 kg., gogoce brosznice smażone z cukrem 5 kg. za 14 zł. posyła franco za pobr. niemi podstowem **Pinkas Stumer, Kosów K. Helomyji.**

PRACOWNIA trykotarska Legionów 3 w podwórzu wykonuje wzorzyste swetry, garsonki, żakiety, podbia, pończochy i tanie orki.

Meble na raty! salony, jadalnie, sypialnie i t. p. udziela nana firma

Münzer, Rejtana 4, telef. 67-91.

WYKONANIE 10 złotych zarobią osoby poboczną pracą we wszystkich miastach. — Oferty „Par” Poznań. Aleje Marcinkowskiego 11 pod 53 127.

Do L. DRP/IV—801/30.

Lwów, dnia 22 stycznia 1930 r.

Komunikat o przetargu.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie powołując się na ogłoszenie w Lwowskim Dzienniku Wojewódzkim i w Monitorze Polskim rozpisuje publiczny przetarg ofertowy pisemny na wykonanie **budynków drogowych w Zboiskach i Derewaczku** (powiat Lwów) z terminem wniesienia ofert **do 6-go lutego 1930 r. godz. 11-ta.** — Bliższe dane w Oddziale Drogowym Dyrekcji Robót Publicznych — (Gmach Województwa III p.).

Dyrektor Robót Publicznych:
inż. F. Bum wr.

550

Wydział Powiatowy w Tarnopolu ogłasza

KONKURS

na stanowisko sekretarza Wydziału powiatowego z poborami (zależnie od kwalifikacji i praktyki) VIII względnie VII stopnia służbowego uposażenia dla urzędników państwowych z 15% dodatkiem komunalnym. Posada zaraz do objęcia, stabilizacja po roku zadowalającej służby.

Warunki przyjęcia:

- 1) Obywatelstwo polskie.
- 2) Nieprzekroczony 40-ty rok życia.
- 3) Wykształcenie prawnicze z przepisnymi egzaminami.
- 4) Świadectwo zdrowia.

Podania, przy dołączeniu uwierzytelnionych odpisów metryki urodzenia oraz świadectw studjów i dotychczasowej praktyki wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem wnoszą do Wydziału Powiatowego w Tarnopolu do dnia 15-go lutego 1930 roku.

Przewodniczący Wydziału powiatowego
Starosta powiatowy: Małicki.

552

Urząd Wojewódzki Lwowski — Dyrekcja Robót Publicznych.

L. DRP/IV—805/930.

Lwów, dnia 22 stycznia 1930 r.

Komunikat o przetargu ofertowym.

Podaje się do publicznej wiadomości, że przetargi na dostawę materiałów szutrowych i kamienia do pokrycia dróg państwowych i wojewódzkich w r. budżetowym 1930/31 w Województwie Lwowskim, odbędą się w dniach od 10-go lutego do 25 lutego 1930 r. w miejscowościach i biurach Powiatowych Zarządów drogowych.

Wszelkie bliższe warunki dostawy, dokładne dni przetargów itp. podają ogłoszenia przetargu, wysłane równocześnie do wszystkich Powiatowych Zarządów Drogowych, Starostw Powiatowych i Magistratów ważniejszych miast celem ogłoszenia na tablicach urzędowych.

Za Wojewodę: inż. Bum mp.
Dyrektor Robót Publicznych.

560

IZADORA DUNKAN.

137)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.
(Ciąg dalszy).

Nie potrafię opisać tych okropnych męczarni, jakie wówczas przeżywałam, a łagodne piękno otaczającej mnie natury tylko je podniecało. Zdawało mi się, że niema żadnego wyjścia z tej strasznej sytuacji. Czyż mogłam dopuścić do tego, by ziemska miłość zniszczyła nasze dążenia do nieśmiertelnej artystycznej twórczości? Czyż mogłam wydać uczennicę, którą od tylu lat wychowywałam albo da jej patrzeć na ich rozkwitającą miłość i tłumić smutek i rozpacz? Pozostał tylko jeden ratunek: wznieść się ponad te wszystkie ziemskie cierpienia ku duchowemu wynom; ale pragnienie życia było teraz we mnie silniej rozwinięte, jak dawniej: ćwiczenia w tańcu, dalekie wycieczki na wzgórza, codzienna kąpiel i piywanie podnieciły głód życia i tak rozwinięte pragnienie ziemskich rozkoszy, że niepodobna by

ło je przetrwać.

Tak wlokły się dni. Usiłowałam wpaść w swoje uczennice piękno, spokój i harmonię duszy i ciała, a równocześnie sama wylać się w śmiertelnych mekach. Do czego byłoby mnie doprowadziło takie życie — nie wiem! Usiłowałam bronić się przesadną wesołością, a wieczorem, przy kolacji nad morzem, topiłam swoje cierpienia w ciężkim greckim winie. Z pewnością istniało jakieś bardziej szlachetne wyjście z tej sytuacji, ale ja wówczas nie mogłam go odnaleźć.

Spowiadałam się tu ze swoich ubogich ludzkich przeżyć; czy one mają, czy nie mają wartości, w każdym razie będą mogły służyć innym jako wskazówka „jak nie należy czynić”. Ale myślę, że wszelkie cierpienia tylko samemu można przetrwać i żadne rady nie pomagają.

Rozwiązanie przyszło całkiem niespodzianie, a spowodował je drobny wypadek: mała, złośliwa małpka ukąsiła króla w palec; po kilkunastu dniach ze śmiercią król umarł, a Venizelos podał się do dymisji, co spowodowało nasz wyjazd. Przyjechaliśmy bowiem do Grecji na zaproszenie upadłego ministra i króla i teraz staliśmy się ofia-

rami politycznych zwikłań. Wszystkie pieniądze wydane na odrestaurowanie Kopamosu i urządzenie pracowni poszły na marne. Musieliśmy zrezygnować z marzeń o założeniu szkoły w Grecji. Staraliśmy się w przeciągu jak najkrótszego czasu zlikwidować interesy i przez Włochy powrócić do Francji.

Ten ostatni pobyt w Atenach w 1926 roku i powrót do Paryża, to jedno z najprzykrzejszych wspomnień z mojego życia. Stoczyłam straszną walkę ze sobą i w końcu pożegnałam się ze swoim Archaniołem. Rozstałam się również z uczennicą i już nigdy więcej jej nie widziałam. Ale przed wyjazdem czyniła mi gorzkie wyrzuty za to, że nie potrafiłam stłumić swojego uczucia i że tak ciężko mi było pogodzić się z losem; słowem można było odnieść wrażenie, że to ona była męczennicą, nie ja!

I znowu pozostałam sama w mieszkaniu, przy ulicy de la Pompe; całymi dniami przesiadywałam w sali Beethovena, specjalnie urządzonej do współpracy z Archaniołem i tonęłam w bezgranicznej rozpacz. Nie mogłam znaleźć tego domu, w którym byłam tak szczęśliwa, pragnęłam uciec stam-

ąd i ukryć się gdzieś przed światem, gdyż wówczas byłam pewną, że świat i miłość już nie istnieją dla mnie. Jakże często w życiu człowiek przychodzi do takiego wniosku! Ale gdyby mógł spojrzeć poza najbliższe wzgórza, przez które prowadzi droga jego życia, nieraz ujrzałby rozkoszną dolinę, kwiatami pokrytą. Muszę stanowczo zaprzeczyć przeciw twierdzeniu wielu kobiet, że po skończeniu czterdziestego roku życia miłość nie da się pogodzić z godnością kobiety. O, gdyby one wiedziały jak się myśla!

Jakże cudownie jest po pełnej tajemnicy drodze życia iść za głosem własnego ciała. Z mojego drżącego z oświeśmienia, dziewczęcego ciała rozwinęła się najpierw zuchwała amazonka, a potem uwieczniona gałązka w mrogu bachantka, pod wpływem słodkiego wina, uległa, bez najmniejszego oporu, rzucając się w objęcia satyra. W końcu poczucie kobiecości rozwinęło się w pełni rozkwitu różę, której kielich zamyka się gwałtownie, kiedy obejmie męską zdobycz. Żyję w swoim ciebie jak powiewny duch w chmurze — chmurze rozkosznego oddania się w purpurowych płomieniach.

(C. d. n.)

PANTAREI

Powszechnie Zakłady Magazynowe i Transportowe.

SPÓŁKA AKCYJNA W GDYNI

KAPITAŁ ZAKŁADOWY ZŁ. 1.000.000.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY ZŁ. 1.000.000.

Własne składy w porcie Gdyni 5500 mtr. kw., piwnice 500 mtr. kw. dla ładunków masowych i drobnicy w obrocie wywozowym i przywozowym. — Dom Składowy publiczny. — Składy tranzytowe i wolnocłowe. — Piwnice wolnocłowe dla owoców, win i spirytualii. — Wszelkiego rodzaju ekspedycje lądowe i merskie.

Adr. telegr. „Pantarei”. Telefony: biura 1637, składów 1638. Oddział w Gdańsku — Langermarkt 35, tel. 21278

Najpoczytniejszym pismem jest „Słowo Polskie”

Państwowa Wytwórnia Prochu i Materiałów Kruszących w Zagożdżonem ogłasza konkurs na:

Godło państwowej wytwórni prochu i materiałów kruszących.

- 1) Do udziału zaprasza się wszystkich artystów polskich.
- 2) Godło powinno być proste i poważne.
- 3) Wymiar projektu wykonany na papierze rysunkowym ma wynosić 20x20 cm. i w zmniejszeniu 2x2 cm.
- 4) Elementem zasadniczym projektu winno być zobrazowanie wytwórczości P. W. P., t. j. materiałów wybuchowych, przemysłowych lub prochów myślnych.
- 5) Dobór barwy pozostawiony jest do uznania projektodawcy z tem, że w rysunku winien być zawartym motyw godła państwowego i brzmienia firmy: „P. W. P.”.
- 6) Projekt zasadniczy nie powinien przypominać w niczem jakiegokolwiek już istniejącej reklamy z tej dziedziny.
- 7) Projekty należy nadsyłać pod adresem: „Państwowa Wytwórnia Prochu i Mat. Kruszących” w Zagożdżonem (pow. Kozienice), Dyrektor Handlowy.
- 8) Projekty należy nadsyłać niepodpisane, z uwidocznionym hasłem, w zapieczętowanych kopertach z napisem: KONKURS NA GODŁO. Równocześnie załączyć należy w drugiej zapieczętowanej kopercie nazwisko i dokładny adres projektodawcy.
- 9) Jako nagrodę wyznacza się: nagroda I-sza Zł. 600.—
II-ga „ 400.—
III-cia „ 250.—. Prace nagrodzone

przechodzą na wyłączną własność P. W. P. z nieograniczonym prawem reprodukcji. Poza tem P. W. P. zastrzega sobie prawo zakupu pewnej ilości prac nie nagrodzonych, na ogółem Zł. 1.000.—.

- 10) Jury powołuje Dyrekcja P. W. P. Wynik konkursu podany będzie do wiadomości w ciągu dni 14 po ostatecznym terminie nadsyłania projektów, w dziennikach, w których zamieszczone zostaje niniejsze ogłoszenie.
- 11) Ostateczny termin nadsyłania projektów do dnia 1 marca 1930 r.
- 12) Wszelkie informacje, których; ewentualnie niniejsze ogłoszenie nie wyczerpuje udzieli Państwowa Wytwórnia Prochu i Materiałów Kruszących w Zagożdżonem, pow. Kozienice, Biuro sprzedaży.

UWAGA: Wszelką korespondencję w tej sprawie należy zaopatrywać napisem „KONKURS NA GODŁO”.

460

Wołyński Urząd Wojewódzki w Łucku ogłasza

KONKURS

na stanowisko kontraktowego kierownika, powstającego w Łucku Biura Statystycznego Wołyńskiego Wydziału Wojewódzkiego z uposażeniem według VI st. st. z dodatkiem mieszkaniowym i 25% dodatkiem komunalnym.

W razie wybitnych kwalifikacji mogą być przyznane lepsze warunki uposażenia. Wymagane warunki: 1) Obywatelstwo Polskie 2) Wyższe studia i gruntowna znajomość dziedziny statystyki 3) Odpowiednia praktyka

Podania, z dołączeniem życiorysu i powołaniem się na poważne referencje, należy składać do dnia 15 lutego 1930 r. pod adresem Urzędu Wojewódzkiego w Łucku. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Posada jest natychmiast do objęcia.

Przew. Wołyńskiego Wydziału Wojew. F. o. Wojewody
(J. Sleszyński) Wice-Wojewoda

522